

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote  
 " " " Kraju 4.00 "  
 " " " zagran. 7.00 "  
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie  
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”  
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

**Cena 20 groszy.**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,  
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
 I strona i w teńście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 " " " "  
 Nadesłane po teńście 25 " " " "  
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Nasz rok ubiegły.

Rok ubiegły rozpoczął się pod znakiem sanacji finansowej, wkrótce stali okazali się widocznemu, że pilne sprawy wewnętrzne domagają się gwałtownie rozwiązania i że dzieło sanacji skarbowej nie będzie trwałe, o ile się ich należy nie uporządkuje. Sejm udzielił rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w dziedzinie finansowej, milcząco wszakże rozszerzył jego władzę także w innych dziedzinach, a sam wycofał się w znacznej mierze ze swej konstytucyjnej roli. Oczywiście znaleźli się w politycznych stronnictwach urzędowi chwalczy, którzy głosili hymny o treści patriotycznej abdykacji z tego przedstawicielstwa. — W tle psychologiczne owej politycznej ofiary było zgoła inne. Wobec nadzwyczajnych pełnomocnictw, sejm powinien był się złożyć i zrezygnować i nie kłopotować do wskazanego terminu swego męża obdarzonego zaufaniem. Ale prawodawcy sejmowi pozbywając się skwapliwie kłopotów i odpowiedzialności, nie mieli chęci przekać się djet i władzy. — Stworzyli więc dziwoląg prawno-polityczny rządów pozasejmowych przy jednoczesnym istnieniu sejmu i zakulisowem oddziaływaniu jego frakcji na ministrów i administrację.

Powyzsza praktyka sejmu utrzymana się także przy drugiej serii pełnomocnictw i stworzyła godny podziwowania precedens, gdyż podległa i wykonawcza

Sejm zdawał sobie sprawę z konieczności sanacji w różnych gałęziach działalności państwowej, lecz niestety wyłączył z niej samego siebie. Wybrał właśnie moment sanacji, aby sobie pooglądać i zażyć przyjemnych półwakacji z djetami i władzą. W centralnym organie prawodawstwa i władzy państwowej rok ubiegły nie zaznaczył się żadną sanacją, ani postępowaniem, wprost przeciwnie, zostawił widoczny regres, który sprawa wrażenie postępującej degeneracji sejmu. Stała się ona faktem tak widocznym, że z samych klubów poselskich odzywają się wciąż głosy, domagające się rozwiązania obecnego sejmu i nowych wyborów. Niestety, jednak głosy te nie powołały się spodziewać praktycznego rezultatu, a są tylko smutną satysfakcją dla opinii, która znajduje w nich potwierdzenie swego własnego mniemania i własnych obaw. Wydaje się bowiem pewnym, że w żadnej dziedzinie sanacja nie sięgnie dość głęboko i nie przyniesie stanowczych wytyków, jeżeli nie obejmie także sejm i rząd.

Właśnie sanacja skarbu była dziełem właściwego ministra i doświadczeniem niejako poza obrębem ogólnej polityki. Lecz któż

nie wie, że sukces walutowy p. Grabskiego nie wyczerpuje bynajmniej istotnej sanacji, lecz stanowi dopiero jej podstawę, na której trzeba wznosić właściwą budowę. Ta ostatnia nie da się oddzielić od polityki. Niedarmo powiedział znany francuski mąż stanu: Dajcie mi dobrą politykę, a ja wam zrobię dobre finanse".

Rząd p. Grabskiego, zajęty kwestią skarbową, nie stawiał w swym programie sprawy narodowościowej, lecz ta przyszła sama i to w formie tak ostrej, że nawet prawica zrozumiała, że trzeba dla niej coś zrobić.

Właśnie ta sprawa jest wymownym dowodem, że państwo nasze cierpi na brak centralnych organów kierowniczych i że skutkiem tego organicznego niedomagania, każda większa i trudniejsza kwestija staje się nierozwiązalną, gdyż bywa traktowana bez starannego zbadania i stanowczego postanowienia i załatwia się raczej metodą spychania, niż rozwiązywania. Projekt odnoszący reformy, opracowany przy współudziale p. Thu gitta jeszcze przed wakacjami miał duże wady zwłaszcza w zakresie szkolnictwa; zresztą, według zdania tegoż p. Thugitta, już jako wicepremiera i specjalnie zajmującego się sprawą narodowościową, dotychczas nie wszedł jeszcze w stadium realizacji

Co gorsza, ostatnie kroki rządowe oraz oświadczenia ministrów, zdają się wskazywać że w tej trudnej sprawie niema w zespole rządowym ani jasnego programu, ani mocnego postanowienia. Odbiera się wrażenie, że gabinet chciałby coś zrobić, ale obawia się reakcji prawicowej — stąd chwiejność i fatalizm, która nie obiecuje poważnego rezultatu. Przed kilkoma tygodniami opinia została zaalarmowana wiadomością o generatach wojewodach. Ukazały się inspirowane komentarze, mające na celu uspokojenie obaw. Ale z biegiem czasu okazuje się, że obawy były całkiem uzasadnione i że chodzi rzeczywiście o kopjowanie generał gubernatorstw rosyjskich, które ta czyta władzę cywilną z wojskowa. W ostatnich dniach starego roku, wojewodowie kresowi otrzymali prawo zawieszania rozporządzeń ministerjalnych. Z wywiadu z p. wicepremiera Thuguttem, zdumiony czytelnik dowiaduje się, że ta dyskrecyjna władza wojewodów ma właśnie zapewnić ścisłe wykonanie programu rządowego. Cóż zawiła wobec ministrów bledna logika, skoro doznaje od nich tak srogiemu afrontu! Dotychczas powszechnie mniemano, że zbytnią samodzielnością podwładnych utrudnia rządowi konsekwentne przeprowadzenie jego kursu — obecnie dowiadujemy się czegoś wprost przeciwnego.

## Błąd Władysława Reymonta.

Wielkie wydarzenia epoki współczesnej nie znalazły pełnego wyrazu w literaturze. Znałdźmy tam epizody dramatu dziejowego, pewne szczegóły i oddźwięki, wszelako stwierdzić można, że duch czasów, treść i sens ideowego konfliktu, nie wycisnął tu swego piętna, nie znalazł jeszcze w literaturze dobrego zwierciadła, mimo ambicji wielu pisarzy w tym kierunku. Może słuszne jest stereotypowe zdanie, że „musi umrzeć w życiu, co ma żyć w poezji”. Może istotnie potrzebne, a nawet niezbędne jest pewne oddalenie, z którego pisarz potrafi dopiero objąć dany obraz zbiorowego życia. Mamy olbrzymią literaturę aktualną i agitacyjną, która, owszem, stanowi dokument czasów, ale nie mamy jeszcze dzieł o nieprzemijającej, trwałej wartości artystycznej, któreby zarazem wnosily twórczy na przyszłość walor i ideowy. Najwięksi pisarze doby współczesnej nie wypracowali w sobie świadomego stosunku do wielkich przeobrażeń społecznych i psychicznych dzisiejszego świata.

W literaturze polskiej ukazał się utwór, który jest jakby próbą zajęcia określonej postawy wobec tych przeobrażeń, a więc przedewszystkiem wobec wielkich porużeń mas ludzkich. Powiedźmy od razu, że próba wypadła fatalnie, mimo, że przystąpiło doń pióro znakomite, jedno z najświetniejszych, pióro Władysława Reymonta. Mam na myśli jego utwór najnowszy p. t. „Bunt”. Nazwany jest przez autora „baśnią”. Ale zaraz z pierwszych kart orientujemy się, iż jest to przenośnia, za której pomocą wielki pisarz chce wypowiedzieć swój pogląd na sprawę ludzkie. Słowo artystyczne, bajka fantastyczna służy mu tu za narzędzie do wyrażenia sądu o życiu i o społeczeństwie. W tej formie przemówić miał myśliciel i niejako socjolog.

Nasamprzód — treść utworu. Zwierzęta domowe z psem Rexem na czele zbuntowały się przeciw ludziom. Dość miały niewoli, krzywdy i znęcania się nad niemi, dość wysiłku i ślepego posłuszeństwa. Zamarzyły o wolności. Pozazdrościły wolnym ptakom i mieszkańcom lasów i puszcz, tym, którym „nikt nie panuje”. Uświadomiły sobie swoje poharbienie. Tak oto mówi puhać do cierpiącego w niewoli psa:

„Zycie, mnożycie się i umieracie tylko na pożytek człowieka! Twoja skóra nie należy do ciebie, ani twoje gnaty, ani nawet twoja sierść! Hańba tym, którzy umiłowali niewolę! Nie umiecie się nawet buntować! Umiecie się tylko żalić, pokornie brać baty i wiać stopy swoim ciemiężcom. Ty nie wiesz co to są szczęście, kiedy rozwinę skrzydła, rzucę się w powietrze i dam się im nieść, gdzie

pragnę, pan swojej mocy i siebie, wolny!”

Posiew wolności rzucony w świadomość Rexa wydał plon. Wezbrała w nim nienawiść do ciemięzcy i rozpoczął organizować bunt zwierząt. Natrafił na opór. Osły, świnię i barany bały się wolności, nie słuchały zrazu Rexa, ale w końcu dały się porwać ogólnemu prądowi rewolucji. Rozpoczęła się rzeź, rzeź ludzi. Ryje, kopyta, rogi, kły i pazury przystąpiły do dzieła straszliwego zniszczenia. Szedł przez ludzkie siedziby przekołkowany pochód zbuntowanych zwierząt, zaciekle w walce, coraz bardziej krwiożerczych i nieprzytomnych. Olbrzymie stada kruków, wron, jastrzębi zdobyły nowy pokarm — mięso pomordowanych ludzi. Psy stanowiły przednią straż pochodu. Wilki zaś ciągnęły na ostatku, poganiając opieszalszych wyciem i kłami. W walce śmiertelnej „wzmała się tylko wściekłość na dawnych tyranów, budziła się pamięć krzywd i poczucie wolności, że z rykiem gniewu rzuciły się naprzód, zapelniając doły własnymi trupami, zalewając ognie własną krwią i mszcząc doliny swoimi kośćcami”.

Falanga zbuntowanych zwierząt odnosiła zwycięstwa. Człowiek przerażony nie mógł sobie dać z nią rady. Lecz radość zwycięzców trwała niezbyt długo. Wszystko już pożarto, wszystko, co było w oborach, stodółach, spichazniach, wszędzie pola strato-wano. Zwierzętom zaczął dokuczać głód. I zaraz pierwszych dni głodu odezwały się głosy zwątpienia, głosy „zdrajców”. Rex podtrzymał ducha w wąpiących i prowadził wszystkich gdzieś daleko, na wschód, gdzie będą się mogli najęść i zagrzać. Mijał dzień za dniem, głód dokuczał coraz bardziej, a „krainy szczęścia jak nie widać tak nie widać”. „Zdrada” zaczęła się szerzyć coraz szybciej. Powstał bunt przeciw „tyranowi”, przeciw Rexowi, który zwiódł, oszukał wszystkich mirażami urojonego szczęścia w wolności. „Chcemy jeść! chcemy jeść! — szoszelkano, ryczano i kwicłono”. Wreszcie padło hasło: „Śmierć tyranowi!” Rexa zamordowano. „W dziękuję zjadłości, literalnie roznieśli go na kopytach”.

Cóż dalej? Tu zacytujmy dosłownie: „Aż po wielu, wielu dniach wędrówek jakby naprzelał świata, czołowe gromady zaczęły nagle przystawać, drzeć i walić się na ziemię.

— Człowiek! Pan nasz! Człowiek!

Na skraju nieprzebytych zarośli, pod rozłożystą palmą siedziała małpia rodzima; olbrzymi goryl, zaskoczony zmianą, porwał się strachliwie z ziemi. Na jego widok wszystkie stada padły

w pokorze i niebosięzny ryk wybuchnął:

— Panuj nam! Rządz nami. My twoi wierni! Nie opuszczaj nas!”

Tak kończy się owa baśń. O jej wartościach, zaiste niepospolitych, niech pisze krytyk literacki. Lecz utwór taki nie jest tylko literaturą. Ma to być satyra społeczna, pogląd na dążenia i wymagania mas.

Czy poważny i czy sprawiedliwy?

W wielu miejscach tej baśni autor przez „usta” tego lub owego z „rozsądniejszych” zwierząt napomyka o „odwiecznych prawach”, których przekroczyć nie wolno pod grozą zagłady. Z wyrażnej przenośni wynika, że autor owe prawa odwieczne pojmuje bardzo szeroko. Prostu wydaje mu się, że walka o zmianę praw, które długo panowały, prowadzić musi do katastrofy kultury i cywilizacji. Przeczy temu wszystko. Przeczą temu całe dzieje ludzkości. Niewolnictwo było również przez długie, długie wieki uważane przez władców i panów za „odwieczne prawo”. I znikło. Tak samo nierówność w prawach politycznych. Tak samo nieograniczona władza w wyzyskiwaniu pracy. „Odwieczne prawa” były jedne po drugich obalane ku chwale godności rodzaju ludzkiego. Tezie Reymonta, wyrażonej za pomocą baśni, przeczy ludzka rzeczywistość, realny fakt postępu i demokratyzacji zbiorowego życia.

A pogląd na masy, przyrównane do zwierząt? Mimo wszystkie potworności, tkwiące w instynktach zbuntowanej masy posunął Reymont swój sceptycyzm zbyt daleko. Gdyby psychologia mas upoważniała do takiej satyry, na leżałoby nad światem ludzkim postawić krzyż i wszelką nadzieję w pracy dla przyszłości porzucić. Ale, powie ktoś, to tylko satyra. Otóż i satyra musi mieć oparcie w prawdzie. Tu tej prawdy niema. Jest karykatura i złośliwość, posunięta do granic, gdzie już zaciera się nawet pozór prawdy. Co gorsze: ta baśń jest negacją, pozbawioną jakiegokolwiek idei. Symboliczne, zbuntowane zwierzęta, które targnęły się na człowieka, błagają już goryla o władzę nad niemi. Więc niewola, ucisk, niesprawiedliwość, wyzysk — wszystko to stanowi „odwieczne prawo” w stosunkach międzyludzkich? Czy ten wniosek mamy wyczytać w alegorycznej opowieści? Chyba nie, a jeżeli nie, to jak? Bo nie masz tu miejsca na ideę sprawiedliwości, dobra, postępu.

Znakomity pisarz zgubił się w tem zagadnieniu. Powiadamy więc, że na drodze swej twórczości popełnił błąd, mimo, że i ta baśń lśni wszystkimi barwami jego wielkiego talentu.

J. Wasowski.

Kobieta jest niebem dla oczu, piekłem dla duszy, czyścim dla kieszeni. (Otto Weininger).

Kobieta nie ma duszy. (Otto Weininger).

## KOBIETA NA KOLANACH

Kobieta—to żona, kucharka i kochanka. (Szopenauer).

Można z nią grzeszyć raz na miesiąc. (Alfonso Liqouri, doctor Eclaesiae).

Wyznajemy otwarcie, że nie wierzymy, iżby apolityczny rząd pana Grabskiego rozwiązał dobrze polityczne zagadnienia kresów wschodnich i obcych narodowości. Takich spraw nie rozwiązuje neutralny rząd na gruncie ospałego sejmu. Nierozwiązaną kwestję naprawy naszego państwa w jego centrum, rok ubiegły przekazuje swemu następcy.

J. Mazurski.



## Czy min. gen. Sikorski chciałby zostać premierem?

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Minister spraw wojsk. gen. Sikorski przybył wczoraj z Łopanego do Warszawy. Po drodze zatrzymał się w Krakowie.

Tam interpelowano go, czy prawdą jest, że pewne koła sejmowe zwróciły się do niego z propozycją objęcia prezydium rządu, który te koła chciałyby stworzyć na miejsce obecnego rządu p. Grabskiego.

Min. spraw wojsk. gen. Sikorski odpowiedział:

Z tego rodzaju propozycją nikt się do mnie nie zwracał. W razie

gdyby to z jakiegokolwiek strony po czyniono, nie mógłbym takiej propozycji przyjąć, bo jestem przecież ministrem w gabinecie p. Grabskiego.

Zresztą nie liczę się z możliwością porzucenia pracy w armii.

WARSZAWA, 2 stycznia. (PAT) Z okazji Nowego Roku 1925 odbyła się dalsza wymiana depesz pomiędzy ministrem spraw wojskowych Sikorskim, a wybitnymi mężami stanu, oraz przedstawicielami wojskowości państw zaprzyjaźnionych z Polską.

## 50-cio milionowa pożyczka polska w St. Zjednoczonych.

WARSZAWA, 2 stycznia. — W ostatnich dniach premier Grabski odbył konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Peersonem. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że konferen-

cje te dotyczyły pożyczki 50 milj. dolarów, jaką Polska ma zaciągnąć w Stanach Zjednoczonych. Według tych samych pogłosek, podpisanie pożyczki ma nastąpić dnia 5 b. m.

## Sadowska contra „Express Poranny” przed sądem apelacyjnym.

Redaktor „Expressu” skazany na grzywnę.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Głośna swego czasu sprawa Sadowskiej przeciwko „Expressowi Porannemu” o zniesławienie w druku znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu apelacyjnego.

Sensację zaraz na wstępie wywołuje ukazanie się już o g. 10 rano p. Lucyny Messal, która acz nie otrzymała wezwania sądowego, do wiedziawszy się prywatnie o sprawie, pośpieszyła na rozprawę.

Około godz. 12-tej panną dr. Sadowską i p. Niedzielską, jako oskarżyciele prywatni, a red. Jerzy Plewiński wraz ze swymi obrońcami: mec. Mieczysławem Ebbingereim i mec. Stefanem Perzyńskim, zasiadają naprzeciw siebie.

Zaraz na wstępie rozpraw obrońca stawia wniosek o odroczenie sprawy, gdyż nie przybyli niezwykle ważni świadkowie, mający opowiedzieć sądowi o tych gorszących scenach i praktykach, na jakie panna dr. Sadowska.

Sąd po naradzie zdecydował w czasie rozprawy wezwać tych koniecznych świadków, nie odraczając posiedzenia.

Po ukończeniu przewodu sądowego, sąd wydał wyrok. I instancji, wobec czego red. Jerzy Plewiński został uznany za winnego umieszczenia oszczerczej wzmianki i został skazany na 200 zł. grzywny.

## Olbrzymia afera finansowa w Berlinie.

Nieistniejący Konzern Barmatów. Olbrzymie kredyty. Prokurator w aeroplanie. Zarząd pod kluczem.

BERLIN, 2 stycznia. Oszustwa Kutiskera, dokonane w pruskim banku państwa, okazują się jednym z największych skandali finansowych ostatnich czasów. Ku tiskier dawał „kredyty” między innymi wielkiemu koncernowi braci Barmat. Otrzymali oni 45 milionów marek złotych. Tymczasem okazało się, że fabryki, na które bracia Barmat brali kredyty, przeważnie nie istniały. Składały się na nie kontrakty spółek akcyjnych, oraz puste tereny, na których miały być budowane gmachy fabryczne.

Bracia Barmat zdobywali dla swego koncernu także prawdziwe fabryki i to zaponocą wymuszenia. Grozili mianowicie zarządom spółek, które nie chciały wstąpić do ich trustu, że mają wysokie stosunki w kołach rządowych i że potrafią opornym zaszkodzić.

Na banki Barmatów powstał rum w szczególności na bank „Merkur”. Dyrektor tego banku został aresztowany. To samo spotkało dyrektora koncernu Barmatów i wszystkich prokurentów. Nadto w samą noc Sylwestrową zostało dokonane aresztowanie aeroplanem. Prokurator, prowadzący sprawę Barmat-Kutiskier” polecił na samolocie do Cassel, aby tam zaaresztować byłego dyrektora pruskiego banku państwa Hellwiga. Hellwig został aresztowany, wsadzony na aeroplan i przewieziony do więzienia w Berlinie.

BERLIN, 2 stycznia. — Ponieważ cały zarząd koncernu Barmatów znajduje się pod kluczem, praca w niektórych prawdziwych fabrykach tego koncernu musiała być bądź zawieszona, bądź zredukowana. Skutkiem tego, przybywa nagłe 18,000 bezrobotnych.

BERLIN, 2 stycznia. — Oszustwa koncernu Barmatów należą do najbardziej skomplikowanych, jakie się zdarzyły w ostatnich czasach. Obecnie wystąpił do prokuratorji t. zw. bank gwarancyjny z oświadczeniem, że część udzielonych Barmatom kredytów będzie mogła być pokryta z ubezpieczenia. Prokuratorja musi wszakże pozwolić, aby z funduszy gotówkowych koncernu zapłacono bankowi gwarancyjnemu 280,000 marek złotych, jako ratę ubezpieczeniową, która zapadła 1 stycznia.

PRAŚA NIEMIECKA O SKANDALU.

BERLIN, 2 stycznia. (PAT). — Aresztowanie 15 dyrektorów koncernu braci Barmat jest szeroko komentowane w prasie, jako sensacja dnia.

Pisma oburzają się na skandaliczną gospodarkę banku pruskiego, który stracił 45 milionów marek złotych. Pruski minister finansów von Riger w deklaracji, złożonej dziennikarzom, tłumaczył, że niskie płace, ustalone dla funkcyjnarzy banku pruskiego, spowodowały usunięcie się zdolniejszych dyrektorów, skutkiem czego na wyższych stanowiskach znajdowali się urzędnicy całkiem nieodpowiedzialni. Pruski bank będzie musiał ulec gruntownej reorganizacji.

Na skutek dokonanych wśród wyższych urzędników banku aresztowań, praca w wielu oddziałach została wstrzymana. Kilka banków prowincjonalnych zawiesiło w związku z tem wypłaty. Przewidywane jest również unieruchomienie szeregu przedsiębiorstw i pozabawienie pracy kilku tysięcy robotników.

Aresztowanie dokonane zostało

## Kronika polityki polskiej.

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Minister spraw wojskowych przeniósł się w stan spoczynku na 12 miesięcy z zachowaniem poborów zastępcy szefa administracji armji gen. Franciszka Zwierchowskiego.

NOMINACJA W WOJSKOWOŚCI

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Minister spraw wojskowych zamianował szefem IV dep. min. spr. wojsk. gen. Włodzimierza Zagórskiego.

ZGON PREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO Ś. P. ZYGMUNTA KOWALEWSKIEGO.

Dziś rano zmarł w Warszawie prezes sądu okręgowego ś. p. Zygmunt Kowalewski.

Zmarły cieszył się dużym poważaniem w szerokich kołach naszego społeczeństwa jako wytrwały sędownik dobrze znany z bezstronności.

Ś. p. prezes Kowalewski chory był ciężko od 6 tygodni. Zmarł licząc 56 lat wieku.

POSEŁ OLSZOWSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 2 stycznia. — (PAT). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy służbowo poseł polski w Berlinie p. Kazimierz Olszowski.

NA KONFERENCJĘ HELSINGFORSKĄ.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). — Dnia 7 stycznia minister spraw zagr. p. Skrzyński w towarzystwie naczelnika wydziału wschodniego p. Łukasiewicza udaje się na konferencję bałtycką do Helsingforsu.

„LE MESSENGER POLONAIS”.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W dniu wczorajszym w Warszawie zaczęło wychodzić nowe codzienne pismo francuskie pod tytułem „Le messenger polonais”. Jako redaktor podpisuje p. Sołtan.

W odezwie wstępnej od redakcji wskazano, że pismo będzie wydawane specjalnie dla informacji cudzoziemców o sprawach Polski, o życiu gospodarczym; redakcja obiecuje, że informować będzie bezstronnie; widocznie w przeciwstawieniu do „Journal de Pologne” który jak wiadomo, często informował francuzów po endecku.

NASZE TRAKTATY ZE WSCHODEM.

WARSZAWA, 2 stycznia. — Na czele wydziału dla handlu zagranicznego w ministerjum przemysłu i handlu p. Węclawowicz, powrócił z podróży do Konstantynopola i Solji. W Konstantynopolu p. Węclawowicz przeprowadził rokowania z delegatami perskimi: o zawarcie traktatu handlowego. W Solji przeprowadził pertraktacje również o traktat handlowy, który w najbliższym czasie ma być podpisany.

Metodą Wiedeńską

nauczenie modnych obecnie robót — perskich —

Dywanów

Kilimów

Gobelinów

PRACOWNIA: Cegielińska Nr. 31, I p. m. 5

od 10 — 12 w południe.

z niezwykłym pośpiechem. Uczestniczyło w niem kilkuset urzędników policji, którzy w noc Sylwestrową otoczyli ścisłym kordonem willę Barmata w Schwahnensee pod Berlinem. W aresztowaniu tem wzięła również udział policja rzeszna, mająca przeszkodzić ew. ucieczce braci Barmat łodzią motorową.

Celem aresztowania dyrektorów tego koncernu na prowincji, urzędnicy policji udali się tam aeroplanami i dokonawszy aresztowania, odstawili więźniów również aeroplanami do Berlina.

## Niebezpieczny sąsiad na wschodniej granicy.

Odparty napad bandy kresowej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Nadeszła do Warszawy wiadomość, że banda złożona z 40 uzbrojonych ludzi napadła na wieś Bejkowce w powiecie krzemienieckim. Patrole korpusu ochrony po-

granicza odparły napastników ujęły dwóch z bronią w ręku. Rzeszta bandytów ukryła się w okolicy, a posterunek policji państwowej ujął jeszcze 7-miu z posteru tych bandytów.

Likwidacja wielkiej afery szpiegowskiej.

LUCK, 2 grudnia. — W tych dniach zlikwidowano w Łucku olbrzymią aferę szpiegowską. Na czele jej stał niejaki Kałyńczyk Miłkołaj, urodzony w Rosji sow., który jako repatriant przedostał się do Polski, zmylił czujność władz, uzyskał obywatelstwo i został kierownikiem szkoły na Wołyniu.

Pomocnikami jego byli: Radkinn Samuil, prawosławny, niemający obywatelstwa polskiego i djak Romanow Jonasz.

Wymieniona trójka miała pod swymi rozkazami 16 pomocników, rozsianych po całym terenie Wołynia, którzy pełnili funkcję kurjerów lub pośredników w zdobywaniu materiału szpiegowskiego.

Cała ta organizacja otrzymała szumną nazwę: „Ukraińska Czerwona Powstańcza Armia”.

Finansował ją, rozrzucając tysiące dolarów, oddział wywiadowczy bolszewicki, mieszczący się w Sławucie, którego kierownikiem jest niejaki Rozenberg Bencjon.

Wszyscy oskarżeni przyznają się

że otrzymywali od Rozenberga polecenia prowadzenia szpiegostwa na terenie Wołynia, organizowania band dywersyjnych, mordowania urzędników polskich, dokonywania aktów sabotażu, wysadzania mostów kolejowych i magazynów municyjnych, wywoływania fermentu wśród miejscowej ludności i t. p.

Instrukcja władz sowieckich zaleca również głoszenie miejscowej ludności, że są oni ukraińcami i organizują narodowe powstania, które wybuchnie z wiosną 1925, nie tylko na Wołyniu, ale w całej Europie.

Na zebraniu, które odbyło się w terenie sowieckim, Rozenberg zamunikował zebranych, że Rosja wspólnie z III międzynarodową wyasygnowała na tę akcję 6 milionów rubli w złocie.

Cała ta organizacja wraz z wszystkimi działającymi na szkodę państwa osobnikami została uchwyciona i oddana pod sąd doraźny.

## Na Dalekim Wschodzie sowieckim.

14-to dniowa podróż Władystok — Moskwa. Upadek życia handlowego. Zamary Japonji. Umiędzynarodowienie Władystoku. Nastrój wyczekiwania.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Od osoby przybyłej z Władystoku otrzymujemy następujące informacje: Komunikacja pomiędzy Władystokiem a Moskwą odbywa się normalnie.

Pociąg pośpieszny z Władystoku do Moskwy z dwudniowym postojem w Czycie idzie 14 dni. — Podróż normalna kiedy Amur zamrażnie trwa dni 12, przez Mandzurję pociąg przychodzi do Moskwy na 10-tą dobę. Życie handlowe i przemysłowe na Dalekim Wschodzie upadło i rozwija się bardzo słabo.

Sądząc z zachowania się Japonji ma się wrażenie, że ma ona poważne zamiary nie tylko na Sachalin, ale i na kraj Usuryjski, a może nawet na część kolej wschod-

nio-chińskiej, niedawno przez so-

wiety zajętej.

Rosja chce urządzić we Władystoku porto-franco, ludność miejscowa bardzo sobie życzy umiędzynarodowienia miasta.

W całym życiu na Dalekim Wschodzie daje się wyczuć silny nastrój niepewności.

MOSKWA, 2 stycznia. — Z Tokio donoszą dziennikom sowieckim, że prasa japońska wyraża zaniepokojenie z powodu sowieckich przygotowań i koncentracji oddziałów armji czerwonej wzdłuż linii kolejowych na Dalekim Wschodzie.

Dzienniki sowieckie wyrażają obawę, że głosy te przygotowują opinię publiczną Japonji do czynnego wystąpienia przeciwko Rosji sowieckiej.

## Kpt. Sadoul traci prawo obywatelstwa francuskiego.

Niespodziewana decyzja rządu.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Dowiadujemy się, że źródła wiarygodnych, że w sprawie Sadoula rząd francuski doszedł do zupełnie niespodzianej decyzji. Mianowicie jeszcze za czasów wielkiej rewolucji francuskiej wydane zostało prawo, że każdy francuz, który bez pozwolenia swojego rządu wstępuje na obcą słu-

żbę, tem samem traci prawo obywatelstwa francuskiego. Prawo to dotychczas nie zostało skasowane i rząd p. Herriota zamierza je zastosować do kapitana Sadoula, który służył w armji sowieckiej. — Będzie on natychmiast uwolniony z więzienia i jako niepożądany cudzoziemiec wysłany z granic Francji.

## Likwidacja partji Radicza.

BIAŁOGRÓD, 2 stycznia. (PAT) Dziś w nocy ministerstwo spraw wewnętrznych przesało na prowincję polecenia aresztowania przywódców grupy Radicza, oraz rozwiązania organizacji.

W motywach podano przystąpienie Radicza do międzynarodówki chłopskiej, której przywódcy, program i metody są te same, co międzynarodówki komunistycznej. W motywach podano również stosunek Radicza, utrzymywany z macedońskimi organizacjami oraz działalność wyrotową Radicza przeciwko bezpieczeństwu i istniejącemu porządkowi.

LONDYN, 2 stycznia. (PAT). — Z Zagrzebia donoszą, że dzisiaj wieczorem aresztowano drugiego

wiceprezesa partji Radicza Predaveca, oraz pierwszego sekretarza partji Krievicza.

WIEN, 2 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia: Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono tu rozporządzenie rozwiązujące chorwacką republikańską partję chłopską. Powodem rozwiązania był stosunek partji do chłopskiej międzynarodówki komunistycznej i do rewolucjonistów macedońskich. Zostały zakazane zgromadzenia tej partji oraz wszystkie jej publikacje, jak książki, czasopisma, broszury. Wszczęto również kroki karne przeciw wybitnym członkom partji oraz skonfiskowano wszystkie dokumenty papiery.



# Na zachmurzonym horyzoncie Rzeszy.

**Energiczna postawa sprzymierzonych. Błędne koło polityki wewnętrznej.**

## NOTA ALJANTÓW W BERLINIE

PARYŻ, 2 stycznia. (Pat.) Nota konferencji ambasadorów, zawiadamiająca Niemcy o niewakowaniu strefy kolońskiej w dniu 10 stycznia została przesłana na ręce ambasadorów państw sprzymierzonych w Berlinie, którzy złożą ją najprawdopodobniej w poniedziałek najbliższy ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy.

Jednocześnie ambasadorowie państw sprzymierzonych poinformują rząd Rzeszy, że ich rządy zamierzają złożyć drugą notę po zbadaniu kompletnym sprawozdania komisji międzysojuszniczej kontroli wojskowej.

## TAJNA ARMJA NIEMIECKA.

WIEN, 2 stycznia. (Pat.) — „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi, że francuski generał Boye, członek międzysojuszniczej komisji kontrolnej ma przedłożyć konferencji ambasadorów dalsze sprawozdania, w których poda następujące fakty: 1) reichswehra utrzymuje tajne biura werbunkowe i zajmuje się tworzeniem tajnej i nieregularnej armji, 2) reichswehra przeprowadza co 3 miesiące kursa wykształcenia, po 20 tysięcy ochotników w każdym kursie.

## POZAPARLAMENTARNY RZĄD W NIEMCZECH?

BERLIN, 2 stycznia. (Pat.) Rada ministrów odbyła posiedzenie w sprawie kryzysu gabinetowego. — Po posiedzeniu kanclerz Marks u-

dał się do prezydenta Rzeszy celem zakomunikowania mu rezultatu posiedzenia. Prezydent Ebert polecił kanclerzowi wejść ponownie w kontakt z przywódcami frakcji parlamentarnych i zwrócić mu uwagę na ciężką sytuację obecną. Kanclerz Marks ma zalecić przywódcom frakcji zrewidowanie ich stanowisk w sprawie kryzysu gabinetowego.

BERLIN, 2 stycznia. Organ kanclerza Marks „Zeit” twierdzi, że jedynym wyjściem z sytuacji byłby gabinet pozaparlamentarny. Centrum nie chce ustąpić ze swego stanowiska i nie wejdzie w porozumienie z nacjonalistami; socjaliści również nie ustąpią ze swego stanowiska. Marks jeszcze nie otrzymał misji, aby utworzyć gabinet. — Byłby to rząd pozaparlamentarny, oparty o siroćnictwo mieszczańskie. Socjaliści mogliby go wszakże tolerować.

„Vorwaerts” uważa, że gabinet urzędniczy byłby zakapturzonym gabinetem prawnicy i oświadcza, że socjal-demokraci będą zwalczać taki gabinet.

## BOJKOT TOWARZYSKI CUDZOZIEMCÓW.

BERLIN, 2 stycznia. (PAT.) — Niemiecki związek patriotyczny postanowił wprowadzić bojkot towarzyski cudzoziemców, obywateli państw ententy, tak długo, dopóki nie zostanie przeprowadzona ewakuacja strefy kolońskiej.

## O NARODOWE BARWY NIEMIEC.

BERLIN, 2 stycznia. — Nacjonalisci niemieccy zamierzają w pierwszych dniach po zebraniu się sejmu i parlamentu postawić wniosek o przeprowadzenie głosowania całej ludności niemieckiej w sprawie barw narodowych niemieckich. Nacjonalisci niemieccy dążą do tego, aby dawne barwy cesarskie zostały przywrócone.

## ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

PARYŻ, 2 stycznia. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się niemiecko-francuskie układy handlowe. Na pierwszy plan obrad wysuwa się sprawa taryf celnych.

W kołach zainteresowanych panuje przekonanie, że sprawa ta nastreczy poważne trudności. Francuskie koła dążą do ustalenia modus vivendi, który wszedłby w życie z dniem 10 stycznia r. b.

## CECIL O PRZYSTAPIENIU NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

LONDYN, 2 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą, że lord Cecil, bawiący od kilku dni w Stanach Zjednoczonych, przyjął dziennikarzy amerykańskich i rozmawiał z nimi również o stosunkach Anglii do Niemiec. Cecil oświadczył, że Anglii w dalszym ciągu będzie należało Niemcy, aby te przystąpiły do ligi narodów.

# Rozrachunek finansowy między sprzymierzonymi.

## PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI FINANSOWEJ.

LONDYN, 2 stycznia. (Pat) Premier i większość ministrów powrócił do Londynu i rozpoczął już prace, pozostające w związku z wyjazdem kanclerza skarbu Churchill'a na konferencję ministrów finansów do Paryżu. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów w sprawie zajęcia stanowiska rządu angielskiego na konferencji paryskiej.

Rozpatrywane będą opinie dominijów w sprawie konferencji, mającej się odbyć w Londynie w sprawie ratyfikacji protokołu genewskiego.

## KONSOLIDACJA DŁUGU FRANCUSKIEGO W AMERYCE.

PARYŻ, 2 stycznia. (Pat) Agencja Havasa donosi w sprawie propozycji Herriota, dotyczących konsolidacji długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, że nie odpowiadają one rzeczywistości. Nota złożona w dniu 31 grudnia na ręce ambasadora Stanów Zjednoczonych, zawierała propozycje, które nie miały charakteru urzędowego.

Agencja Havasa zaznacza że nota podpisana została przez Clemensala, a nie Herriota.

## PODRÓŻ DO WIERZYCIELI.

LONDYN, 2 stycznia. — W opinii publicznej wywołała pewne zainteresowanie podróż dyrektora banku angielskiego Montague Norman do Stanów Zjednoczonych. Podróż ta miała być pierwotnie utrzymana w zupełnej tajemnicy. Nawet nazwisko dyrektora nie figurowało w rejestrze podróży okrętów, na którym się udawał do Ameryki. „Evening News” podają, że w kołach urzędowych nie wiadomo o celach podróży.

„Evening News” przypuszcza jednak, że podróż tę Montague Norman odbył w kwestji zwłazacza amerykańskich pretensji w dochodach z planu Dawesa.

„Star” pisze, że w londyńskiej City przeważa opinia, że kwestja ta nie jest głównym celem podróży. Pismo przypuszcza, że Montague Norman poruszy głównie kwestje kursu funta szterl. i dolara.

LONDYN, 2 stycznia. (Pat.) — Rząd angielski przesłał do Wa-

szingtonu odpowiedź w sprawie żądań amerykańskich, dotyczących uzyskania należnych na mocy traktatu Davesa sum na pokrycie strat wojennych. Prasa dowiaduje się, że rząd angielski w odpowiedzi swej podtrzyma prawo własności wysuniętej uprzednio tezy, proponując jedynie środki dla praktycznego uregulowania kwestji.

## POROZUMIENIE ANGIELSKO-FRANCUSKIE.

LONDYN, 2 stycznia. — Paryski sprawozdawca „Manchester Guardian” donosi swemu dziennikowi, że w ciągu grudnia angielscy i francuscy mężowie stanu stworzyli podstawy dla nowego i trwałego porozumienia we wszystkich sprawach dotychczas niuregulowanych, a dotyczących sił morskich na morzu Śródziemnym, lwej stji Bliskiego Wschodu, stanowiska wobec Turcji, sprawy Dalekiego Wschodu oraz ewentualnej interwencji w Chinach. Ponadto Anglii i Francji miały się porozumieć co do uzgodnienia polityki wobec Rosji sowieckiej. Wszelkie zarządzenia, mające na celu zwalczanie agitacji bolszewickiej byłyby przedsięwzięte przy wzajemnym porozumieniu. Wreszcie według informacji dziennika, Anglii miała dać zapewnienie, że sprawa bezpieczeństwa będzie rychło załatwiona.

# Siła przed prawem na ziemi wielkich prawników.

**Mussolini zapowiada opornym represje.**

## ZAMIARY RZĄDU MUSSOLINIEGO.

RZYM, 2 stycznia. (Pat) Wielkie zainteresowanie wzbudza jutrzejsze posiedzenie parlamentu. Premier ma wygłosić mowę, uzasadniającą decyzje, powzięte przez ostatnią radę ministrów oraz politykę dni ostatnich. Jak zapewniają w toku przemówienia premier złoży kategorię oświadczenie, wzywające wszystkich do wyrobienia w sobie poczucia odpowiedzialności narodowej. Co się dotyczy polityki, rząd ma podobno raz jeszcze złożyć zapewnienie o niezłomnym swem postanowieniu utrzymania pokoju i ładu w kraju, oraz stosowaniu represji do tych, którzy go zakłócają, szerząc niezgodne z prawdą pogłoski i odparcia

wszelkich prób akcji ulicznej bez względu na to, która strona podejmowałaby te próby.

## NARADY POLITYKÓW.

RZYM, 2 stycznia. (PAT.) — Senat ma przyspieszyć wznowienie swych obrad. Tymczasem trwają w dalszym ciągu narady polityków. Giolitti, do którego udał się wczoraj przedstawiciel P. A. T. oświadczył, że pomimo świąt jest tak zajęty, iż nie ma czasu na jakikolwiek rozmowę wcześniej, niż za tydzień. Podobno odbywają się często rozmowy Orlando z Giolittim. Orlando miał również w czasie świąt rozmawiać kilkakrotnie z Salandrá. Rozmowy te mają oczywiście na celu zastanowienie się nad sposobami współdziałania w sprawie uspokojenia wzmożonych ostatnio walk partyjnych. Wyniki

tych rozmów mają być naogół myślnie.

## SKONFISKOWANY MANIFEST OPOZYCJI.

RZYM, 2 stycznia. (PAT.) — Opozycja wydała nowy manifest, który ukazał się tylko w „Stampie” turyńskiej. Dziennik został skonfiskowany.

„Stampa” rzuciła projekt zawieszenia na jakiś czas wydawnictwa dzienników przeciwnych rządowi.

## ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

RZYM, 2 stycznia. (Pat) Minister spraw wewnętrznych zabronił urządzania wszelkich wieców i zgromadzeń, zakazując przytem odbycia zapowiedzianego na niedzielę zebrania faszystów. Ponadto minister wysłał do Florencji specjalnego inspektora dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wydanzeń, jakie miały miejsce onegdaj.

# Anglja a Indje.

**Nieprzejednane stanowisko nacjonalistów hinduskich.**

WIEN, 2 stycznia. — W rządowych sferach angielskich panuje dość silne zaniepokojenie z powodu nadeszłych tu informacji o przebiegu kongresu nacjonalistów indyjskich. Główną akcją nacjonalistów ujął teraz w ręce radykalny

przewódca hindusów Dasa, który staje na stanowisku opozycyjnym wobec Anglii. Anglja będzie musiała wobec takiego kursu niezwłocznie przystąpić do zmiany ustaw autonomicznych, przewidzianych dla całych Indji.

## Premier Cankow o współpracy państw bałkańskich.

SOFJA, 2 stycznia. (Pat) Prezes rady ministrów po powrocie do stolicy oświadczył, że celem jego wizyty w Białogrodzie i Bukareszcie było wejście w kontakt z kołami rządowymi sąsiadów Bułgarii.

Premier uważa, że cel ten częściowo został osiągnięty. W czasie narad omawiano sprawy, dotyczące ustalenia stosunków „dobrego sąsiedztwa” i wzajemnego zaufania. Przyjęcie, jakiego doznałem w

Białogrodzie i Bukareszcie, mówił premier, było bardzo serdeczne i dostarczyło okazji do spotkań nie tylko z przedstawicielami rządu, ale z większością wpływowych osobistości politycznych obu krajów. W czasie tych rozmów stwierdziłem, że rzeczywicie trzy kraje nasze mają interesy wspólne, tak, że z czasem będzie można dojść do współpracy celem rozwoju gospodarczego i uspokojenia na Bałkanach.

## Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 2 stycznia. Parlament francuski odrzucił się do dnia 23 b. m. Na ostatnim posiedzeniu załatwiono podatki, poczem uchwalono 148 głosami przeciw 136 nadzwyczajny dodatek dla urzędników w wysokości 500 franków. Obie izby uchwaliły budżet dla izb prawodawczych, który przeszedł 525 głosami przeciw 29, uwzględniając poprawki wprowadzone przez senat.

Na ostatnim przed przerwą posiedzeniu izby deputowanych doszło do skandalu w czasie czytania wniosku o ustawie amnestyjnej. — Komunistyczny poseł Barton, socjalistyczny Reynold i prawnicy Balanant wszczęli bójkę, która za-

kończyła się krwawo dla posta socjalistycznego. Ustawa przeszła 343 głosami przeciw 136. Ustawa amnestyjna zawiera również amnestję dla Caillaux, który teraz może mieszkać w Paryżu.

## HERRIOT WRACA DO ZDROWIA.

PARYŻ, 2 stycznia. Grypa, na którą cierpi Herriot, kończy się po myślnie. Wczoraj Herriot mógł już wstać i pracował w fotelu, aczkolwiek jeszcze z domu nie wychodzi. Przypuszczają, że do 13 b. m., to jest do terminu zwolnienia izby deputowanych, Herriot tak przyjdzie do zdrowia, że będzie mógł zająć miejsce na ławie rządowej.

# Kronika telegraficzna.

## CZESI PRZECIW BISKUPOM SŁOWACKIM.

PRAGA, 2 stycznia. — Zjazd biskupów słowackich zwrócił się do katolików-słowaków z zakazem wstępowania do partji komunistycznej i socjalistycznej. Odezwa biskupów zaleca natomiast wstępowanie do słowackiej partji ludowej, która, jak wiadomo, walczy o autonomję dla Słowaczyny i stoi w opozycji do obecnego rządu. — W kołach rządowych czeskich odezwa ta wywołała oburzenie i żądanie, aby wszystkich duchownych słowackich, którzy list pasterski przeczytali z ambon, powołać przed sąd na podstawie ustawy o obronie republiki czesko-słowackiej.

## FANNOLI KONFERUJE Z MUSOLINIM.

RZYM, 2 stycznia. (Pat) Przybył tu Fannoli, celem odbycia konferencji z Musolinim. Fannoli zamierza zaprotestować przeciwko mieszanemu się Juostawij w sprawy wewnętrzne Albanji. Fannoli ma również udać się do Paryża i Londynu.

## KRÓL ALBERT JEDZIE PRZEZ SAHARĘ.

PARYŻ, 2 stycznia. — Król belgijski Albert przybył do Paryża. — Po kilkogodzinnym pobyciu, w czasie którego złożył wizytę prezydentowi Doumergue'owi, król belgijski udał się do Marsylii. Z Marsylii król przeprawi się do Afryki, aby wziąć udział w ekspedycji, która udaje się w poprzek Sahary.

## SOW-BANDY NA ŁOTWIE.

RYGA, 2 stycznia. Na granicy łotewsko-sowieckiej około miasteczka Bagdy napadła banda na przejeżdżających kupców i złupiła ich.

## KATASTROFA W RIO JANEIRO.

BURZA PRZECIĄGAJĄCA NAD MIASTEM, wyrządziła straszliwe szkody. Wiele domów runęło lub zostało uszkodzonych. Jedenaścis osób zabitych, setki rannych.

## BURZA NA BAŁTYKU.

RYGA, 2 stycznia. (Pat) Szalała tu na wybrzeżu burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

## TURECKIE REPRESJE PRAWOWE.

LONDYN, 2 stycznia. (Pat) — „Daily Telegraph” donosi z Konstantynopola, że rząd turecki zawiesił bez podania powodu jedyną gazetę angielską, która wychodziła w Turcji.

## WALKA Z POWSTANCAMI W HISPANJI.

MADRYT, 2 stycznia. (Pat) — Wojska hiszpańskie w dalszym ciągu pędzą powstańców. Szef generalny przedsięwziął wszystkie środki, celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa na granicy

## PRZYMUSOWE ŁADOWANIE W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 2 stycznia. (Pat) — Pisma donoszą: Wczoraj wylądował na lotnisku rakowickim samolot francuski Coudron, na pokładzie którego znajdowali się dwaj piloci i dwaj mechanicy. Piloci ci znajdowali się w Moskwie gdzie badali warunki stworzenia linii powietrznej Paryż - Warszawa - Moskwa oraz z powrotem przez Kraków.

W dniu dzisiejszym zęgnami serdecznie przez swych kolegów polskich odjechali do Paryża przez Wiedeń

BACZEWSKIEGO

nalewki na owocach:

DERENIÓWKA  
JARZĘBIAK (wytrawny)  
JARZĘBINKA  
MOREŁÓWKA  
OPEŁECHÓWKA  
Pomarańczowa (nieśl.)  
TARNIÓWKA  
WIŚNIÓWKA (nieśladzona)



### Anegdoty paryskie.

(M) Kiedy zmarł jeden z członków akademii uczczono go bardzo uroczysto, sławiając jego imię w szeregu pochwalnych mów. Po tem zwołano posiedzenie, by wybrać na miejsce zmarłego, nowego członka do grona „nieśmiertelnych”. Fontenelle, jeden z uczestników zebrała przemówił w te słowa: „Luka, która powstała po jego śmierci, wystarczy w zupełności, aby zająć jego miejsce”.

Marja de Vichy-Chambord, niewidoma arystokratka, znana pod nazwą markizy Dufeland, posiadała słynny w XVIII wieku salon, gdzie zbierali się najznamienitsi mężowie tej epoki. Pewnego razu rozmawiano w jej salonie o cudzie świętego Dionizego. Według legendy miał on po dekapitacji powrócić z głową ściętą pod pachą aż do St. Den s. „Ach — rzekła Dufeland — to tak, jak zazwyczaj dzieje się w życiu, tylko pierwszy krok jest trudny, reszta idzie już gładko”.

Dramaturg Fontenelle lubiał szalenie szparagi przyprawione oliwą. Poprosił jednak pewnego razu swego przyjaciela, który jadł tę potrawę tylko z masłem. Rzekł więc do niego: „Zrobie dla Ciebie poświęcenie i każę cześć szparagów przyprawić dla Ciebie specjalnie masłem”. Kiedy już sładano do stołu, gość nagle zasłabł i niespodziany atak sercowy położył kres jego życiu. Wtedy zrywa się Fontenelle i leci do kuchni, wołając: „Wszystko z oliwą, wszystko z oliwą”.

Abbe Galliani przysłuchiwał się kiedyś, jak śpiewała słynna Sophie Arnaud. Dookoła panował powszechny entuzjazm. Nalegano, aby i on wypowiedział swoje zdanie: „Och, rzekł, ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem”.

W 18-tym wieku we Francji było w zwyczaju, że rodzice kojarzyli małżeństwa swych dzieci, nie licząc się zupełnie ze skłonnościami i sympatjami przyszłych narzeczonych. Syn jednego prezydenta parlamentu chciał kiedyś pokornie stanąć w swojej obłonie i rzekł nieśmiało: „Czy rzeczywiście zamierzasz ojcze, ożenić mnie z tą niewiastą? „Milcz — od rzekł szorstko ojciec, i nie wtrącaj się do nieswoich rzeczy”.

Radca dworu von Senkenberg, znany był ze swego rostargnienia. Kiedyś zaproszono go na obiad. Zupa, która po-  
lano, nie smakowała mu, a zapomniałszy, że nie jest we własnym domu, rzekł: „Przepraszam bardzo, że zupa jest taka niedobra, ale żona moja zachorowała i nie mogła się zająć obiadem”.

## Maskaradowe

kostjomy 9-2

damskie i męskie do wypożyczenia

### Gdańska 64, m. 12.

### Naborowski

TRISTAN BERNARD.

## Kolekcjoner.

Pewnego poranka kwietniowego mój przyjaciel Lartilleur zaadoptował kilkomiesięczne dziecko. Był zupełnie do tego uprawniony, gdyż nie posiadał własnych żyjących dzieci. Uczyniwszy to, rzekł sobie: „Ponieważ posiadam obecnie dziecko adoptowane, a dziecko nieślubne, ale brak mi jeszcze dziecka cudzołożnego”.

Wszak mój notariusz jest żonaty? Trzeba poznać się z jego żoną. Jak pomyślał, tak też uczynił.

### FFLJETONY PARADOKSALNE.

## Haarmann i Trocki.

Dwojaka miara i dwojaki gwiaht, są obrzydliwością Panu. Przystawia Salomona.

Zamilliłem. Rzuciwszy na półki księgarskie na strawę potwarzy, lub obojętności „Sprawę pomiędzy dwoma trupami”, udałem trupa... Gorzkim jest zawód publicysty. Czasem chce się złamać pióro. Ale ująłem je znowu. Bowiernie daje mi spać krzyk, który powstał dookoła mordercy Haarmana. Mój Boże! i cóż tak ważnego?... Zamordował tylko 27 osób! Przegrzyzał im gardła — także mi sztuka! Bawił się z nimi przedtem — no, to i cóż? Albo zabrał im nieco garderoby — ważne rzeczy!

Ująłem pióro, bo gniewa mnie to stosowanie dwojakiej miary. Doprawdy wprawia się publiczności, że Haarman, jest większym zbrodniarzem niż Trocki. Dlatego, że ten ostatni siedział w Kremlu, a dziś obiecuje naprawić swoje zbrodnie i błędy? Czyliż to dostateczny powód do przebaczenia?

Do licha! przetrzyjcie oczy i porównajcie. Ilość ofiar Haarmana nie dochodzi trzydziestu — ilość ofiar Trockiego przekracza miliony. Proszę was, rozważcie cyfry statystyczne. Śmiertelność w Piotrogradzie w roku 1911-ym równała się 21,5 na każdy tysiąc; a w roku 1919-ym w „Leningradzie” podniosła się według danych oficjalnej bolszewickiej statystyki do 74,9. Liczba urodzeń w roku 1911 liczona na 29,4 spada w roku 1919 do 13. Według tablic roku 1920 śmiertelność rosła jeszcze, płodność jeszcze się zmniejszała. Matematycy obliczyli, że gdyby stopniowanie szło nadal w takim samym stosunku, stolica Rosji komunistycznej musiałaby się przobrazić za lat 15 w olbrzymie cementarzystwo.

Mówią o zabawkach Haarmana i o przegrzaniu gardła. A co powiedziecie o chińskich torturach i o kopaniu grobów przez skazańców w czczyczące Dziewięćki? Czy dlatego, że Haarman łatygował się sam, a Trocki błogosławił tysiącom rak katowskich, ten drugi jest lepszy?

Bynajmniej nie miluję burżujów. Mają oni sporo win na swoich egoistycznych sumieniach. Ale i to są ludzie. Zresztą pod miano burżujów podciągnęła komuna całą inteligencję. Krawiat był znakiem, iż ktoś jest „wrogiem proletariatu”. I pod rządami Lenina i Trockiego śpiewano na ulicach pieśń okropną, co do formy, pouczającą co do treści:

Nie będziemy ich szczeniłi...  
We komforcie dosyć żyli!  
Zakładników nie zabieramy...  
Nie będziemy baczyć na ich łzy,  
Będziem dusić ich, jak psy,  
Rzućmy im jamy z pomjami!

Czyż nie błogosławił duszącym ręką Trocki? Czyż nie on dał teorję masowego terroru? Wszakże oświadczył wyraźnie:

\*) Brazol. „Mir na pereptje”. Przekł. z angielskiego na rosyjski. Białgrad r. 1922, str. 228.

Wkrótce był już w bardzo bliskich stosunkach z żoną notariusza. Pewnego wieczoru, gdy był na kolacji u swoich rodziców wpadło mu nagle do głowy, że nie posiada jeszcze dziecka kazirodczego. — Przypomniał sobie, że ma jeszcze siostrę niezamężną, która będzie mogła obdarzyć go dzieckiem kazirodczem, które nie będzie jednak jednocześnie dzieckiem cudzołożnym.

Sąsiedzi z miasteczka zaczęli spoglądać krzywym okiem na swego przyjaciela pana Lartilleur.

Wtedy pomyślał sobie: trzeba lu dziom zamknąć usta i ożenić się. Ale najpierw chciał zdobyć do swej kolekcji dziecko, które w przyszłości zalegalizuje. Uwiódł więc młode dziewczynę z bardzo dobrego domu; poślubił ją dopiero, gdy obdarzyła go dzieckiem, które według prawa zostało zalegalizowane. Poczem uczynił ją po raz drugi matką i miał dziecko już zupełnie legalne. Życie jego upływało spokojnie u boku żony w małym domku w Neuilly. Wokół niego bawili się dziecko adoptowane, dziecko nie-

„Proletariat, aresztując i rozstrzelując, oświadcza sabotażycym: złamię was, bowiem wola moja jest silniejsza, i zmuszę was do służenia mi. Terror jako objaw woli i siły robotniczej klasy usprawiedliwiony jest przez historję, ponieważ proletariat okazał się zdolnym złamać polityczny sprzeciw woli inteligencji”.

Haarman był delikatniejszy. On poprostu mordował. On nie mówił przed sądem: „Miałem prawo zamordować, ponieważ okazałem się dość silny, aby związanym przeze mnie przegrzać gardła”. Mówią o próżności Haarmana, żądającego dla siebie kaźni publicznej — ależ to jest kropla etyki! Trocki jest sto kroć próżniejszy. On zabija teorjami swemi etykę, głosi prawo gwałtu i żąda dla siebie pomnika w historii!

Rozczulają się w prasie z powodu 27 zaginionych marynarek. Proszę was, porównajcie co regimie Trockiego uczynił z bogatej Rosji! Na zjeździe delegatów ekonomicznych przyznał Rykow, że okres wojny domowej za utrwalenie komuny przyniósł większą bezpotównia stratę ludzi i dóbr materialnych, niż cała wojna za cesarstwa. Procent chorych lokomotyw, t. jest niezdatnych do użytku nigdy nie przewyższający za caratu 15 proc. wzrósł do 60,7 w ciągu trzech lat... Trochę spodni sołnigiętych przez Haarmana czyż daje się porównać z domami obu stolic, pozbawionemi wody, z mieszkańcami, którzy nie myli się miesiące, z temperaturą niżej zera, z ludźmi nie zdejmującymi odzieży i zawieszonych kożuch, chorymi na nieuleczalne wrzody, z niższymi piętami przeobrażanemi w kloaki — z tymi pomnikami brudów i chwały rządów Lenina i Trockiego?!

Co ważą pociowe orgje Haarmana, atawistycznego bydlęcia w ludzkim ciele w porównaniu z ukazami o „socjalizowaniu młodych dziewcząt” na potrzeby uciechy komisarzy pod rządami Trockiego, mniemającego, że w ten sposób urzeczywistnia raj socjalistyczny na ziemi?!

Nie usprawiedliwiajcie „ideowege” zbrodniarza. Jego idea miał być wszakże pokój. A on stanął na czele wojny, rozpętał militarizm w nowym wydaniu w zamiarze nartucenia bolszewickiego raję całej Europy. Japońska sekcja rosyjskiego biura prasy ogłosiła ciekawy dokument z epoki rządów Trockiego w r. 1919:

„Należy przynieść wszystko w ofierze armji czerwonej. Najostrejsze represje i najniesprawiedliwsze rekwizycje i konfiskacje są dozwolone dla jej dobra. Słabe dzieci muszą ginąć. Kobiety muszą głodować. Chłopi mogą nie mieć nasion dla pól. Niech miłk nie przejmują się łzami wsi. Rozkaz Trockiego winien być wypełniony —

ślubne, legalne i zalegalizowane, nawet cudzołożne, które mu często przysyłała żona notariusza oraz mały Gaspard, owoc kazirodczego stosunku, który nazywał go w poniedziałki, środy i soboty ojcem, a w pozostałe dni tygodnia mówił mu — wuju.

Alle pomimo to Lartilleur nie był zupełnie szczęśliwy: troska o zdrowie dzieci napełniała go nieustannym niepokojem.

Żył w ciągłym strachu, aby jakieś nieszczęście nie dosięgło dziecka nieślubnego, gdyż w takim wypadku ucierpiałaby na tem cała jego wspólnie pełnej kolekcji.

Będąc człowiekiem żonatym mógł płodzić jedynie dzieci legalne lub cudzołożne; na wypadek jednak śmierci bękartą, byłby zmuszony pozbyć się żony (przez rozwód lub morderstwo, co jednak jest dość kłopotliwe).

Mysł o możliwej śmierci dziecka adoptowanego była dla niego istnym koszmarem. Ażeby mieć znów prawo do zaadoptowania innego dziecka musiałby poprostu pozbyć się wszystkich swych dzieci i

## Teatr i kino.

### Teatr miejski.

Dziś po południu o godzinie 4 dla młodzieży po raz ostatni „Grube ryby” Baulkiego, jednego z największych naszych komedjopisarzy.

Wieczorem „Kiki” Picarda, która idąc od premiery nieprzerwanym ciągiem co wieczór wywołuje rzesiste oklaski pod adresem wykonawców i reżysera. Temu „paryskiemu gałganekowi” Picarda wróżyć można powodzenie nie mniejsze od tego, jakim się cieszył włoski „Gałganek” Nicodemiego.

### Teatr popularny.

Dziś w sobotę dnia 3 o godzinie 4 tej po południu dla młodzieży szkolnej „Czartowska Ława” Galasiewicz, która sobie zdobyła zasłużone powodzenie. — Wieczorem o godzinie 8.15 po raz czwarty świetna krotoczwila Z. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni!”, grana koncertowo przez cały zespół. Udział biorą pp. Bronowska, Szczepańska, Staniewska, Zeromska, pp. Bolkowski, Gałecki, Górecki, Puchalski, Płarski. Reżyserował: J. Piłarski.

Niedziela o godzinie 4-tej po południu „Czartowska Ława”, wieczorem 8.15 „Oj, mężczyźni, mężczyźni”.

### „Grand-Kino”: „Rin-tin-tin”.

Jest wśród powtaerek Kiplinga fragment jeden przepiękny o psie, którego miłość bezgraniczna i głęboka stała się uczuciem nawskroś ludzkim.

Podobny motyw przepojonego serdecznością uczucia zwierzęcia dla człowieka znajdujemy w powelkach egzotycznych Wacława Sieroszewskiego.

Na tle śniegów bezkresnych, dalekich pól Sybiru i Alaski, gdzie człowiek w walce z naturą, a jednocześnie pełen podziwu i uwielbienia dla potęgi zjawisk przyrody — zlewa się z tą naturą w

jedną staję się kapłanem najgłębszych prawd, głoszonych przez pantelistów.

Człowiek, odrobinka w obliczu ogromu, wobec potęgi zaśnieżonych przesłrzeni, wichrów i huraganów, szalejących ponad morzami i rzekami, znajduje swego sprzymierzeńca i przyjaciela serdecznego w zwierzęciu. Koń o pięknym zarysie, linji szyi, o stalowych mięśniach, który niesie go poprzez dalekie przestrzenie, pies o mądrym, ludzkim spojrzeniu — to jego naturalni przyjaciele, którzy nigdy nie zawiodą jego zaufania.

Na tle takiego stosunku rozwija się akcja świetnego filmu, wyświetlanego w „Grand-Kino”, w którym główną rolę odgrywa bajecznie wprost, zdumiewająco wytresowany pies.

Pies ten, pół-wilk, pół-pies porzuca swych dzikich towarzyszy i idzie do człowieka, którego staje się najwierniejszym przyjacielem.

Towarzyszy mu przez wszystkie życiowe niebezpieczeństwa, ratuje mu swa inteligencją kilkakrotnie życie, daje mu dowody głębokiego przywiązania i roz-tacza nad żoną i dziećmi najtroskliwszą opiekę.

Obraz ten wyreżyserowany wprost po mistrzowsku, a trefura psa została doprowadzona do szczytu. Poza tem rozsypane są w całym filmie hojna reka przepiękne zdjęcia, fragmenty, pełne subtelnego uroku i głębokiego skupienia nastroju.

Zdjęcia, gra światła i cieni na śniegu, a wreszcie sylwety psa, mądre jego spojrzenie i człowiek — prosty szczery; walory wybitne. W tygodniu bieżącym Łódź miała dwa bezwzględnie wartościowe filmy — „Rozkosze gościnności” w „Lunie” i „Rin-tin-tin” w „Grand-Kino”.

Ten ostatni zwłaszcza jest wprost świetny.

## Notatki sportowe.

### ZATARG W ZW. POL. ZW. SPORT.

Na ostatnim posiedzeniu Z. P. Z. S. postanowiono poddać dyskusji zasady organizacyjne życia sportowego, w szczególności nie uwzględniające tychże zasad statuty niektórych polskich związków sportowych. Sprawa ta wyłoniła się na skutek protestu Z. K. S. „Makabi” z Krakowa przeciwko nieprzyjęciu jego sekcji kolarskiej, P. Z. T. kolarskiej ze względu na żydowski charakter towarzystwa oraz w

związku z nieprzyjęciem Jutrzenki krakowskiej przez P. Z. Lawn Tennisowy z tegoż samego powodu.

### TRENER DLA NASZYCH NARCICARZY.

P. Z. narciarski zaangażował trenera, szweda p. W. Stolpe’go ze Sztokholmu na przeciąg 6 tygodni. P. Stolpe jest jednym z najzdolniejszych trenerów narciarskich, poleconym P. Z. N. przez generalnego sekretarza międzynarodowego zw. narciarskiego p. Nordenson’a.

krasnaję armję nie może odczuwać braków!”

Mówią mi jeszcze o tem, że Haarman posiekał nieco mięsa ludzkiego dla jatek. Czyż warto mówić o takim dzieciństwie, gdy ludożerstwo i trupożerstwo stało się koniecznością życia w republice sokowieckiej? Trzy kartki niewątpliwie prawdziwej opowieści Borysa Pilniaka, bowiem wydanej w Moskwie w roku 1922 przez „Krug” za zezwoleniem bolszewickiego rządu (druk Mospolitograf) p. t. „Na-

kola na Posadjach”, malujące wies ludożerców w sowdepji (str. 200—206) budzą we mnie dreszcz większy, niż kronika sądowna z procesu Haarmana!

A dlatego chciałem Wam powiedzieć:

Świat nie pójdzie naprzód, dopóki będzie tepić tylko „małych” zbrodniarzy w rodzaju Haarmana”, a stawiać będzie pomniki chwały dziejom zbrodniarzem w rodzaju Trockiego.

Leo Belmont.

rozpocząć na nowo pracę kolekcjonowania.

Alle niebo okazało się dla niego łaskawe. Dzieci cieszyły się kwitnieniem zdrowiem, a on żył jak paterarcha na czele tej zbieranej rodziny.

Spotykano go często na zebraniach towarzyskich, w salonach akademickich, na przyjęciach w am basadzie, gdzie z dumą wychwalał swą kolekcję dzieci.

Pewnego wieczoru niejaki Blafard zwrócił się do niego w drzwiach tonie:

— Twoja sławetna kolekcja nie jest zupełnie kompletna. Brak jeszcze jednego ważnego numeru.

Usłyszawszy to Lartilleur zbladł i zadrażał.

— Ciekawy jestem jakiego — odparł pewnym siebie tonem.

— Brak jeszcze — ciągnął dalej Blafard — dziecka pośmiertnego. Musisz się mieć na baczności — rzekł chłodno Blafard — jeżeli umiesz nagle, nie zdolawszy zostawić żony w ciąży, dziecko pośmiertne nie będzie nie będzie figurować w tej kolekcji. Z drugiej strony mo-

że się zdarzyć, że żona twa będzie przy nadziei, a ty zapomnisz urzuczyć i będziesz miał dwoje dzieci legalnych. — Dublikat, cóż to za wystyd dla rzetelnego kolekcjonisty!

Lartilleur zerwał się z krzesła. Przeszedł do sąsiedniego salonu gdzie żona jego spokojnie gawędziła z damami i rzekł tonem rozkazującym:

— Adelko, chodźmy natychmiast do domu.

Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że Lartilleur zranił się śmiertelnie bawiąc się bronią palną. Pozostawił całą kolekcję dzieci z niepednego łoża i nadzieję na dziecko pośmiertne.

Scheda tak różnorodnych następców była sprawną niesłychanie zawiała, a najęzsze powagi adwokackie głowiły się nad labiryntem artykułów kodeksu; koniec końców wysokie podatki pochłonięły doszczętnie całą schedę i rodzina Lartilleur znalazła się bez środków do życia. Alle Lartilleur przewidział to i przekazał swą kolekcję ochrone dziecięcej departamentu Sekwany. (Tom. Mar.).



# Krótką i długą drogą.

### Kto decyduje o tem, którą w danym wypadku należy obrać?

W tych dniach doszła do skutku transakcja, na mocy której ministerstwo skarbu stało się właścicielem niewykończonego gmachu, nowiacko własność firmy I. K. Po znański, a położonego przy ulicy Ogrodowej w pobliżu cmentarza. Sprawa załatwiona została w błyskawicznym tempie. Izba skarbową Łódzka zaledwie coś niecoś wiedziała o zamierzonej transakcji. Bezpośrednio z ministerstwa przyjechał wysoki urzędnik z odpowiednimi pełnomocnictwami, formalności szacunkowe i inne zostały załatwione w trybie przyspieszonym i interes został ubity. Skarb państwa bez wielkich ceregieli zapłacił 620 tysięcy złotych i zyskał obiekt potrzebny mu wprawdzie, ale nieodpowiedni pod każdym względem.

Miesiąc temu w sejmie znalazła się na porządku dziennym sprawa kredytu na kupno placu pod budowę sądu okręgowego w Łodzi. Do budżetu wstawiono na ten cel sumę 250 tysięcy złotych. W komisji skarbowo-budżetowej suma ta została skreślona, a następnie po wiel-

kich staraniach ze strony posłów na plenum sejmu przyznano wprawdzie pewną sumę na ten cel, ale grubo okrojona.

Z jednej strony mamy więc do czynienia z decyzją, narażającą skarb państwa na bardzo poważny wydatek, a mimo to powzięta w krótkiej drodze, bez jakiegokolwiek dyskusji i bez wytaczania jej na forum sejmu, a z drugiej strony widzeliśmy zacięte i długotrwałe targi o wydatek trzykrotnie niemal mniejszy w rozumieniu społeczeństwa łódzkiego o wiele konieczniejszy niż pierwszy.

Opinia publiczna w Łodzi z zestawienia tych dwóch faktów skłania, na jest wyciągać dalekoidące wnioski, dlatego też wskazaniem byłoby by powołane instancje zechciały wyjaśnić, jak się to robi, że z jednej strony w bardzo krótkiej drodze wolno asygnować grube sumy, a w wielu wypadkach, gdy na najbardziej konieczny wydatek trzeba przeznaczyć kredyt, to sprawę kieruje się do sejmiku, który załatwia się z nią w sposób oszczędnościowy.

# Kontrola patentów rozpoczyna się 20 stycznia.

Władze skarbowe zamierzają dopiero z dniem 20 stycznia przystąpić do kontroli patentów we wszystkich firmach.

Kontrola właściwie winna się rozpocząć już w pierwszych dniach stycznia, jednak z powodu wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej płatników, władze skarbowe chcą dać sposobność do wykupienia jeszcze dodatkowo patentów bez grzywny. Przy wykupywaniu patentów w styczniu pobierane będą

jednak odsetki za zwłokę.

Po dniu 20 stycznia kontrolerzy obchodzący będą firmy i sprawdzać patenty. W razie stwierdzenia, że patent wykupiony został dla kategorii niższej niż wskazują na to cechy prowadzonego przez płatnika przedsiębiorstwa, winny zapłaci karę w wysokości trzykrotnej różnicy niedopłaconej. W razie zaś braku patentu, grzywna wynosi do 20-krotnej ceny patentu.

# Odroczenie terminu podatku od wyszynku.

(p) Izba skarbowa zawiadamia, iż na mocy rozporządzenia min. skarbu z dnia 29 grudnia 1924 r. ściąganie wojewódzkiego podatku od wyszynku i detalicznej sprzedaży trunków zostało odroczone do dnia 15 lutego 1925 r. z tem, iż podatek ten rozłożony jest na 5 rat

miesięcznych bez pobierania odsetek za odroczenie.

W wypadku niezapłacenia w terminie jakiegokolwiek raty — zaległość zostanie ściągnięta w drodze egzekucji z pobraniem kary za zwłokę.

# Magistrat nie zapłaci za strajk.

(p) W dniu wczorajszym wypłacił magistrat pełną pensję miesięczną, potrącając jednakowoż za czas strajku odpowiednie kwoty.

W związku z tem odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 zebranie międzyzwiązkowej komisji pracowników instytutu użyteczności publicznej.

# Ządania lekarzy kasy chorych.

Zatarg między lekarzami a zarządem kasy chorych trwa nadal. — W dzień Nowego Roku obradował zarząd związku lekarzy kasowych. Stwierdzono, że propozycje zarządu kasy w sprawie żądanej przez lekarzy podwyżki są nie do przyję-

cia, gdyż nie są w stanie w pożądanym sposób zmienić sytuacji materialnej lekarzy.

Lekarze zamierzają zwrócić się o interwencję do izby lekarskiej i do centrali związków lekarzy w Warszawie.

# Państwo jako pracodawca.

(p) Wobec tego, iż do państwowego urzędu pośrednictwa pracy poczęli zgłaszać się bezrobotni, którzy poprzednio zatrudnieni byli w państwowych zakładach P. U. P. P. komunikuje, iż dotychczas pracownicy ci ustawie ubezpieczeniowej

nie podlegają i narazie do zapomóg nie są uprawnieni.

Sprawa ta jest właśnie rozpatrywaną i prawdopodobnie odpowiednia nowela do ustawy zostanie uchwaloną.

# Otwarcie I. miejskiej czytalni pism i wypożyczalni książek dla dorosłych.

W dniu 31 grudnia r. ub. staraniem wydziału oświaty i kultury odbyło się otwarcie I-ej miejskiej czytalni i wypożyczalni książek dla dorosłych. Czytelnia pism w wypożyczalni książek dla dorosłych, jest to nowa instytucja oświatowo-dokształcająca. Siecią takich bibliotek wydział oświaty i kultury zamierza pokryć nasze miasto, w pierwszym zaś rzędzie dzielnicę za mieszkałą przez sfery robotnicze.

którym wydawane będą książki do domu.

W uroczystości otwarcia, które odbyło się o godzinie 7-ej wieczorem, brali udział pp. ławnicy wydziału oświaty i kultury Fr. Kruczkowski i Z. Hajkowski, naczelnik wydziału oświaty i kultury, J. Waltratus, główny bibliotekarz miejski J. Augustyniak, kierownik miejskiego kinematografu oświatowego W. Gapiński, oraz grono przyszłych czytelników.

Kierownictwo tej pierwszej, tak pożytecznej i tak potrzebnej placówki miejskiej, zostało powierzone p. Marii Tomaszewskiej, dotychczasowej kierowniczce I-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży.

# Dzisiejsza pogoda.

Komitet państwowego instytutu meteorologicznego.

Na północy Polski pochmurno, odwłóży i opady, silne wiatry południowo-zachodnie, na południu pochmurno i mało odadów, w nocy przymrozki. Wiatry słabsze.

# Łączność — lotnictwu!

W sobotę t. j. 3 b. m. podoficerowie wojsk łączności O. K. Nr. IV urządzali w Białej sali hotelu Manteuffla, Zachodnia 43 „Wielki radio-raut“, urozmaicony wie lu niespodziankami. (Początek radiokonicertu punktualnie o godzinie 9-tej wieczór).

Bal ten swoją świetnością i doborem towarzystwa stanowić będzie doniosłą karnawałową. Nie należy wątpić że pragnący przepędzić prawdziwie miłe noc karnawałową, naznaczą sobie randez-vous w salonych hotelu Manteuffla.

Dochód z tego balu przeznaczony na L. O. P. P. Wejście tylko za zaproszenia mi, które można otrzymać w kancelarii 4-tej kompan. szkol. łączn. ul. Nowo Cegielniana 51, telef. 17—59.

# Wielka maskarada czerwonego krzyża.

Dnia 5 stycznia 1925 roku w salach filharmonii (Dzielnia 20) tradycyjna maskarada odbędzie się na rzecz czerwonego krzyża. Komitet dołożył wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła wspaniale. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Sekcja dekoracyjna przyozdobiła prześlicznie salę. Obfity, a tani bufet urządzony bezinteresowne staraniem korpulentwa łódzkiego zadawolnii najwybredniejszych smakoszy.

Komite, biorąc pod uwagę obecnie ciężkie czasy, postanowił wykluczyć wszelką karotę.

# Wyjaśnienie.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu pod tyt. „Przygody kochliwego Jakuba“, czujemy się w obowiązku w imię prawdy stwierdzić, że wzmiankowana panna Guta I. znała pana Jakuba P. jedynie przełotnie, żadnych stosunków z nim nie utrzymywała i w sprawie powyższa została zamieszana jedynie przez pomyłkę.

# Drapieża do p. Premjera.

Z okazji Nowego Roku p. prezydent m. Łodzi przesłał do p. premjera Grabskiego następującą depeszę gratulacyjną:

Serdce życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny przy okazji nadchodzącego Nowego Roku zasyła p. premierowi

(—) Marjan Cynarski prezydent miasta Łodzi.

# Wyjazd p. prezydenta miasta.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Zakopanego na dwutygodniowy wypoczynek p. prezydent m. Łodzi M. Cynarski.

W czynnościach urzędowych nie obecnego p. prezydenta zastępować będzie p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki.

# Godziny przyjęć w biurach magistratu.

W myśl uchwały prezydium magistratu z dnia 30-go października 1924 roku począwszy od dnia 1 stycznia 1925 roku we wszystkich biurach magistratu interesanci przyjmowani są wyłącznie od godz. 8 m. 30 do godz. 12 m. 30 popoł.

# Podatek dochodowy.

(b) W dniu 15 b. m. upływa ostateczny termin składania przez właścicieli lub administratorów domów list lokatorów, zamieszkałych w danej posesji w dniu 15 grudnia r. ub., dla celów podatku dochodowego.

# W dniu Nowego Roku

(b) Leon Pacierowski, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 71 podczas sprzeczki uderzony został nożem w piersi.

Do rannego wezwano lekarza po gotowia i o wypadku zawiadomiono policję.

Helena Andrzejewska, Gdańska nr. 93 nie mogąc zarobić na utrzymanie, usiłowała popełnić samobójstwo, napiwszy się jakiegoś płynu trującego.

# Naokoło świata bez pieniędzy.

Podróżnik-malarz p. Brunon Lechowski w Łodzi.

Czasy obecne nie rodzą bohaterów, gorzej — nie rodzą nawet ludzi ponad zwykłą miarę. Jednostajni, szarzy, podług jednego szablonu skrojeni codzienni „zjadacze chleba“ — to obraz ludzkości powojennej. I dlatego to człowiek, który nie dla własnego interesu, nie dla przysporzenia sobie materialnych dóbr decyduje się na niezwykłe, niemal ludzkie siły przechodzące przedsięwzięcie, zasługuje już — jeżeli nie na cześć — to przynajmniej na uznanie i wyróżnienie.

Podawaliśmy w czwartkowym numerze wiadomość, iż jeden z najznakomitszych malarzy młodej Polski, pan Brunon Lechowski wyruszył z Warszawy w podróż naokoło świata na całkiem specjalnych, oryginalnych warunkach.

Parę miesięcy temu stanął między nimi i pewnym bankierem stołecznym zakład wcale niezwykły. Pan Lechowski zobowiązał się mianowicie, że w czasie warunkami nieoznaczonym zwiedzi osobiście wszystkie państwa globu ziemskiego. Zasadniczymi warunkami zakładu jest: 1) wyruszenie z Warszawy bez pieniędzy i utrzymywanie się przez cały czas podróży tylko z sum własnoręcznie zarobionych oraz 2) nieużywanie w ciągu całej drogi żadnego języka oprócz polskiego.

W razie niewykonania istoty zakładu lub też przekroczenia któregoś z warunków jego pan Lechowski wypłaca swemu kontrahentowi 300.000 zł. — Jeżeli zaś przedsięwzięcie zostanie wykonane — tę samą sumę otrzymuje pan Lechowski, który jednak przeznacza ją zgóry na cel — o ten cel właśnie idzie!.. Za te bowiem 300.000 złotych ma być wystawiony gmach o przeznaczaniu całkiem specjalnym, o nazwie: „Dom dla artystów w Polsce“. Do dochowywania warunków zakładu zobowiązał się p. Lechowski słowem honoru i ta gwarancja moralna jest całkowicie dostateczną.

W śróde wyruszył podróżnik — malarz z Warszawy, onegdaj zawiatał do naszego miasta.

Zamieszkał w hotelu „Savoy“ (nr. 405) wraz z towarzyszącym mu w pierwszym etapie podróży, a tym jest Polska, p. Harasymowiczem, wysłannikiem warszawskiego „Expressu Porannego“ i „Kurjera Czerwonego“. Zaraz po przyjeździe odwiedził go nasz współpracownik i spędził z tym — jak się przekonał — niezwykle miłym i ciekawym człowiekiem chwil kilka na rozmowie.

Pan Lechowski jest człowiekiem 33-letnim, żonatym, ma córeczkę. Opowiada nam, iż jest pełen ufności w swe siły i wierzy, że cel jego — „dom artystów“ rzeczywiście stanie.

„Dom ten — mówi — nie będzie domem dla artystów polskich, będzie domem artystów w Polsce. Pragnę, aby powstał dom, w którym każdy artysta czy ma twarz czarną czy białą czuł się u siebie, aby narody dowiedziały się, iż centrum sztuki mieści się w Polsce!“ Szeroko i z widoczną przyjemnością mówi nam o swym ideale. Suma jest dostateczną — gmach stanie wspaniały, a główną jego instytucją będzie „bank dla realizacji twórczości artystycznej“. Zarobkuje pan Lechowski różnie —

zna fryzjerstwo, szewstwo, krajeństwo i... maluje. Na dworcu w Warszawie przeniósł komuś bagaż do wagonu, a następnie począł malować na poczekaniu prześliczne pocztówki — zarobił razem 60 zł. Kupił bilet do Częstochowy i już w pociągu znowu sprzedając artystyczne pocztówki zarobił dalszych 50 zł. W Częstochowie stanął w najlepszym hotelu — mówił iż czynić tak będzie stale, zamierza bowiem podróżować elegancko i wygodnie.

Był na trzech balach sylwestrowych i sprzedając swe obrazki przysporzył swej „kasie“ 105 zł.

Z tym zapasem gotówki stanął w dzień Nowego Roku w Łodzi. Rys charakterystyczny dla podróżnika dodaje nam tu p. Harasymowicz: — pracował na balach od godziny 11 do 6 rano, wrócił do hotelu, oblał się zimną wodą, odrobił swe codzienne ćwiczenia gimnastyczne i poszedł malować fragmenty z Jasnej Góry. Jest to człowiek żelaznej wytrwałości i niezwykłej wprost siły fizycznej.

Po przyjeździe do Łodzi położył się spać — spał do godziny 7 wieczór, następnie przyjął współpracownika „Głosu Polskiego“ i wreszcie udał się na kolację do „Teatralnej“. Wchodzącego na salę przywitała orkiestra polonezem. Wrócił następnie do hotelu i obudzony się wczoraj rano przystąpił do pracy — malował do godziny 4-tej po południu, szykując sobie — towar na sprzedaż... Humor znakomity — mówi, iż pozbył się dwu najstraszniejszych zmor, ciążyących na każdym człowieku: wrażeń mijającego czasu i troski o jutro. „Czas dla mnie nie istnieje — zostawiłem nawet w Warszawie zegarek — godzina mnie nie obchodzi! Pracuję i jestem szczęśliwy!“

Po południu odwiedził pan Lechowski redakcję „Głosu Polskiego“ i okazał nam swe album, obfite wielkością, w które wkleja wszystkie bilety kolejowe, umieszcza stemple kas biletowych, oraz zbiera podpisy dla zademonstrowania przebytej przez siebie trasy. Wyposażony jest również w specjalny paszport, który głosi, iż wystawiony jest na: „wszystkie kraje Europy, całą Azję, Amerykę, Afrykę i Australję“.

Wieczorem współpracownik nasz towarzyszył panu Lechowskiemu do teatru miejskiego na przedstawienie „Kiki“.

W antraktach udawał się podróżnik dwukrotnie za kulisy, gdzie zebrał podpisy całego niemal personelu teatralnego. Zwierzył się nam również ze specjalnego senymentu, który żywi dla teatru łódzkiego — pracował w nim bowiem w roku 1919-tych sześć miesięcy w charakterze kierownika artystycznego za dyrekcji p. Franciszka Rychłowskiego.

Łódź jeszcze dotychczas nie przyczyniła się do napełnienia kiesy pana Lechowskiego — zarobił dopiero 40 złotych. Do właściwej pracy zarobkowej przystępuje on dopiero od jutra i zabawi w naszym mieście jeszcze ze sześć dni. Udaje się następnie do Kalisza, a dalej w drogę: Poznań—Toruń—Bydgoszcz—Gdańsk—Kraków—Lwów—Czechosłowacja—Rumunia—Balkany—Afryka... i dalej przepisaną drogą — w świat!..

# Porządki na dworcu kaliskim.

Porządki, a raczej nieporządki na dworcu kaliskim przekraczają miarę dozwoloną.

Brud, niechlujstwo na każdym kroku. Drzwi wejściowe porozwalane, szyby wyfluczone u góry, wicher hula po sali, gdzie znajdują się kasy, jak w pustej stodole.

Wrażenie, jakie odnosi przygodny podróżnik, zmuszony do zwiedzenia tej budy, — ohędne: azjatyckie porządki, tureckie niechlujstwo.

Przy wejściu i wyjściu na peron skandal ogonkowy kwitnie w najlepszym. Waska furtka, przy której stoi jeden kontroler, jest prawdziwym jarmem, przez które musi przejść, a raczej przecisnąć się człowiek obarczony walizką.

Deszcz, śnieg pada przez dziurawy dach, a nieszczęsny pasażer musi się tłoczyć w ogonku i czekać w ścisłości swej kolejki.

Prawdziwą ozdobą dworca są schody, których właścicielom przeznaczeniem mogłoby być garniowanie piekła. Krzywe, koślawe, wyszczerbione i śliskie schody te, są prawdziwym niebezpieczeństwem.

Zdaje się, jakgdyby dworzec kaliski wydany był na łaskę i niełaskę losu. Nikt się oń nie troszczy. Jest to prawdziwy skandal i warto, by władze miarodajne zabrały się wreszcie do uporządkowania dworca, przez który przechodzą pociągi międzynarodowe.



**Ciągnięcie dolarówki.**

40 tys. dol. wygrał nr. 080,898.  
Dziś o godzinie 11 rano rozpoczęło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu ciągnięcie popularnej Dolarówki. Salę przepełniła publiczność — licznie była też reprezentowana prasa stołeczna. Przy kole szczęścia, jak zwykle, stanęły dziewczynki z zakładu dla sierot.

Wygrane padły na następujące numery:

- 8 tysięcy dolarów wygrał nr. 454514.
- 3 tysiące dolarów nr. 833112
- Po 1 tysiącu dolarów.  
nry: 052666 799546 677775 127856 503691 298715 086278 616887 634687 323324.
- Po 100 dolarów  
nry: 351224 295274 729272 045151 284923 937449 067022 913576 112978 348263 839736 469724 974992 978504 773413 685175 113169 974463 595971 235418 806811 180806 507754 445441 983229 999065 301830 975261 115350 630597 046161 289786 182301 953152 168890 191275 554809 218599 563880 749600.

Ostatnia została wyciągnięta główna wygrana — 40 tys. dolarów która padła na nr. 680898. Numer ten znajduje się w nierozsprzedanych jeszcze zapasach Banku Polskiego.

**Zjazd związku nauczycieli szkół średnich.**

Zarząd główny związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich zawiadamia, iż obrady doroczne VI-go zjazdu delegatów związku odbędą się w niedzielę i poniedziałek 4 i 5 b. m., ewentualnie też we wtorek dnia 6 b. m. Otwarcie zjazdu nastąpi w niedzielę, o godz. 10 i pół w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31, Warszawa. Na poniedziałek obrad w dniu pierwszym: sprawozdanie z działalności zarządu z gimnazjów związkowych. W dniu drugim rano referat członka zarządu głównego sen. St. Kopcińskiego w sprawie polityki oświatowej sejmku, oraz referaty w sprawach nauczycieli szkół państwowych, w sprawie ustawy emerytalnej dla nauczycieli szkół prywatnych oraz norm płac na rok przyszły. Delegaci winni okazać swe legitymacje przy wejściu na salę; tamże mogą otrzytać karty wstępu goście.

Mam 3 pokoje z kuchnią umeblowaną i gotów bym był przyjąć solidnego i zamożnego pana na sublokatora, o ile zgodziłby się na wspólne prowadzenie domu. Of. sub. T. K. 24-1

**Dr. med. B. Prybulski**  
ChOROBY SKÓRY, WŁOSA I WŁOSY I MOCROCI  
Leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena  
**Zawadzka 1.**  
Telefon 25-98.  
przyjmuje od 9-2 od 8. Dla pan 4-5, (oddz. poczekalnia)

**Sprzyszczyła mu się służba — poszedł do ula.**

(b) Dnia 2 lipca 1924 r. szeregowiec 10 p. p. Józef Zabłocki po uprzedniej znowie z szeregowcem Górniakiem, uciekł z oddziału i usiłował prz dostać się przez granicę sowiecką.

Poprzednio Zabłocki porzucił w polu umundurowanie i przebrany w cywilne ubranie przekradał się między posterunkami policji granicznej.

W ostatniej chwili został on przez policję schwytyany i onegdaj stanął przed sądem wojskowym w Łodzi oskarżony o zbrodnię dezercji w znowie.

Oskarżony, ukraińiec, tłumaczył się, że nie mógł znieść ćwiczeń wojskowych, ale naogół jest to typ wysoce nieinteligentny i niezdający sobie sprawy z popełnianych czynów.

Prokurator major Waszczyński domagał się surowej kary, gdyż zbrodnia dezercji została podsądnemu dowiedziona, a pozatem winien on ulec karze za porzucenie umundurowania wojskowego.

Obrońca podsądnego, kapitan dr. Smoła wskazywał na słaby rozwój umysłowy swego klienta i wnosił o łagodny wymiar kary.

Sąd pod przewodnictwem mjr. Koryckiego skazał podsądnego na dwa lata i 5 miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

**Elektryczna maszyna do pisania.**

Inżynier angielski Murray wynalazł maszynę do pisania na odległość.

Od tej pory będzie można uderzać w klawiaturę maszyny do pisania w Londynie, podczas gdy rękopis lub list będzie wypisany w Nowym Yorku.

Ta maszyna do pisania będzie mogła działać na odległość 8.000 kilometrów.

Jet to po prostu zastosowanie w większych rozmiarach aparatu telegraficznego systemu Hughesa.

**Tramwaj elektryczny w Pekinie.**

W tych dniach Pekin otrzymał pierwszy tramwaj elektryczny. Linja tramwajowa ma 30 mil angielskich długości.

Wszyscy ci chińczycy, którzy za rabiali na codzienny chleb noszeniem lektyk zwanych „riksza“, patrzą bardzo wrogo na nowy środek komunikacyjny, ponieważ boją się, że utracą wskutek tego dotychczasowy zarobek.

**GWIAZDKA BILLA.**

Historja o świętym Mikołaju skończyła się, — tem lepiej. Uważam bowiem za najwyższe grzechy, że rodzice pod osłoną nocy, podsuwają swemu chłopcu, który oczekuje zegarka, kosztującego dziesięć dolarów, — jakiegoś głupstewko warte dziesięć centów i jeszcze miesza w tę historję św. Mikołaja. Co należy ofiarować dziecku na gwiazdkę — widziałam raz u państwa Smith, moich gospodarzy, którzy mieli synka Billa.

Bill Smith był dobrym dzielnym chłopcem. Przewidział on, że św. Mikołaj nie przyniesie prezentu, ani jego ojcu, ani jego matce, ponieważ o dorosłych stale zapomina ten świąteczny dziadek. Dlatego też Billy oszczędzał przez pewien czas tygodniówki, i kupił dla ojca pudełko cygar, a dla matki diamentową broszę za 75 centów. Sobie nie kupił, ale był pewien, że św. Mikołaj o nim nie zapomni. Już od kilku tygodni po modlitwie, prosił go codziennie o lyżwy, strzelbę, rower, saneczki i bęben. Wszystkie te rzeczy razem kosztowałyby do 150-ciu dolarów.

W dzień świąteczny, z samego rana, udałem się do pokoju Billa. Miałem przeczuć, że ujrzę tam coś niezwykłego. Obudziłem chłopca, usiadł radośnie na łóżku i z błyszczącymi oczekiwaniem oczyma — zaczął wyciągać podarki z pończochy. Pierwsza paczka była bardzo duża i kanciasta, wyglądała bardzo tajemniczo.

— Zażożę się — krzyczał radośnie Billy — że to jest młody piesek, którego zapakowano w papier.

— Czy był to mały piesek? — Nie, doprawdy nie, była to bowiem para mocnych bucików dziecięcych, na których była etykieta: „Dla Billa od św. Mikołaja“, a na podeszwach święty dopisał własnoręcznie netto 95 centymów.

Chłopiec aż skrzywił się z podziwu. „Tylko buciki“ — rzekł i weskłał rękę po raz drugi w pończochę.

Pelen nadziei — wyciągnął drugą paczkę Tym razem było to okrągłe, małe pudełko. Bill z szalonym pośpiechem zerwał z niego opakowanie. „Napewno zegarek z dewizką“ — rzekł, zdejmując pokrywkę.

Czy to był zegarek z dewizką? O nie, w pudełku leżało bowiem dwanaście ładnych kołnierzyków celulooidowych, wszystkie jednakowe, małe, akurat wedle miary Billy'ego. Chłopiec cieszył się tak, że aż cała buzia mu się wydłużyła. Kilka minut czekał, potem znów spróbował szczęścia. Tym razem paczka była twarda i długa o formie lejkowatej.

„Pistolet“, rzekł chłopiec, drżąc ze zdenerwowania. „Cudownie, przypuszczam, że przy nim leży dużo patronów, wystrzelę parę i obudzę ojca“. W tej paczce znajdowała się bardzo pożyteczna rzecz, ale do niej nie trzeba patronów, przecież szczoteczką do czyszczenia zębów nie można obudzić śpiącego mężczyzny. Była to bowiem szczoteczka do zębów, osobliwa i prześliczna, cała z kości słoniowej, zaopatrzona w etykieta: „Dla Billa od św. Mikołaja“. Znowu na twarzy chłopca pojawił się wyraz radości i z jego oczu pociekły łzy wdzięczności. Wytarł je szybko swą prześliczną szczoteczką i zaczął dalej odpakowywać prezenty.

Następna paczka była znacznie większa i zawierała, sądząc z wyglądu, coś białego i kanciatego, widocznie nie zmieściła się w pończosze i dlatego została do niej przywiązana. „Co to może być“ zastanawiał się Bill i nie otwierał paczki, bojąc się nowego zawodu. Nagle podskoczył, zapomniał o poprzednich rozczarowaniach, miał znów nadzieję. „To jest bęben“ — krzyczał, bęben!

Ale gdzież, były to spodnie, zgrabne, krótkie spodenki, żółte-bronzone w kolorowe paseczki; do nich również święty Mikołaj przyklepił karteczkę: „Dla Billa—

od św. Mikołaja, 1 dolar 40 cent. netto“. Przy spodniach było jeszcze coś, — szelki małe, ładne z niklowymi klamerkami, za pomocą których można podciągnąć spodnie aż do szyi, naturalnie o ile się ma ochotę.

Chłopiec łkał z zadowolenia, pochwilił wyjął ostatni prezent.

„To jest książka — mówił odwijając papiery. — Ciekaw jestem, czy to są nadzwyczajne przygody, czy bajki. Przypuszczam, że to przygody, będą całe rano czytał, strasznie lubię takie książki!“

Omylił się, kochany Billu. to nie są ciekawe przygody, to jest mała familijna biblia.

Billy obejrzał wszystkie swoje podarki, wstał, ubrał się, ponieważ miał jeszcze przed sobą przyjemność bawienia się swymi zabawkami, a wszak to jest największą radością dziecka w ów poranek gwiazdkowy.

Przedewszystkiem bawił się swoją śliczną szczoteczką. Przyniósł szklanek wody i szczotkował sobie zęby; to było piękne. Potem bawił się swymi kołnierzykami i znajdował wielką przyjemność w przekłanianiu pojedynczo każdego z nich i wszystkich razem. Następna jego zabawka były spodnie. Wielką radość sprawiało mu wkładanie ich i zdejmowanie, przylem zgadywał, nie patrząc, czy nosi spodnie na lewej, czy na prawej stronie. — Następnie wziął swoją książkę i przeczytał parę opisów nadzwyczajnych przygód z księgi „genetis“. W końcu poszedł do łóżka, pocałował swego ojca i matkę. — Ojciec palił cygaro, a matka wzięła do bluzki nową broszkę. Oblicze Billa przybrało zastanawiający wyraz, chłopiec myślał i zdaje się, że jakiegoś światło go oświeciło. Zażożę się, że na przyszłą gwiazdkę schowa on na wszelki wypadek swoje pieniądze, aby potem w spokoju oczekiwać na prezenty świętego Mikołaja.

Stefan Leacock.

**OGŁOSZENIA do wszystkich pism w państwie**  
Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ i we wszystkich „Dziennikach urzędowych“  
Artykuły i wzmianki reklamowe \* Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych

**Kampanje reklamowe**  
Kosztorysy. \* Projekty. \* Porady. \* Informacje.  
Załatwia na najkorzystniejszych warunkach

**Polska Agencja Telegraficzna**  
Oddział Wódzki: Konstantynowska 29, telefony III i 15-24. — Biuro czynne od 8-ej do 3-jej ppól.

Dziś, sobota, dnia 3-go stycznia 1925 roku odbędzie się w Filharmonji

**WIELKI**

**Bal Maskowy**

na rzecz

**„Przytuliska dla Sierot w. m.“**

urozmaicony **niebyswałymi atrakcjami i niespodziankami.**

O liczny współudział w zabawie prosi

**Zarząd „Przytuliska“.**

Bilety do nabycia tego samego dnia w kasie Filharmonji.

13-1

Od dnia 1-go stycznia 1925 roku

**ELEKTROWNIA**

posiada wzamian dotychczasowych Nr. Nr. 440 do 443

następujące Nr. Nr. telefonów

- 34-30 PORTJERNIA i dyżury w czasie pozabiurowym.  
dod.: Ekspedycja listów, archiwum.  
dod.: Biuro świadczeń robotniczych.  
dod.: Magazyn, plac węglowy.
- 34-31 REKLAMACJE (przerwa prądu) — Wydział Sieci.  
dod.: Wydział Licznków.  
dod.: Kasa, Inkasenci.  
dod.: Kontokurent.
- 34-32 WYDZIAŁ INSTALACYJNY — Biuro odbiorów.  
dod.: Inspekcja urzędzeń u abonentów i oświetlenia ulicznego.  
dod.: Biuro obrachunkowe.
- 34-34 Kierownik Biura Budowlanego i Administracja domów
- 34-35 Kierownik Wydziału Liczników.
- 34-36 Biuro Inżynierskie Instalacyjne.
- 34-37 Kierownik Wydziału Instalacyjnego.
- 34-39 Kierownik Wydziału Handlowego.
- 34-41 Kierownik Wydziału Sieci.
- 34-44 Dyrekcja: gabinet dyr. L. Golca.

20-2



## Zakład badania surowców

### i produktów włókienniczych w Łodzi.

Konieczność założenia w Łodzi wyższej uczelni posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju kulturalnego miasta. Ważniejszym jednak zadaniem jest konieczność stworzenia w środowisku pracy i wytwórczości uczelni o typie politechniki lub wyższej szkoły włókienniczej, gdyż w ten sposób tylko umożliwiono by przemysłowi teoretyczne badania pracy i technicznych warunków produkcji.

Zwłaszcza w obecnym okresie kryzysu gospodarczego, gdy przemysł bardzo drogo produkujący, ma do zwalczania silną konkurencję przemysłu zagranicznego — utrzymanie plac na dotychczasowym poziomie z jednej strony, a z drugiej strony przystosowanie wiedzy do potrzeb przemysłu, umożliwi i ułatwi przemysłowi prze trwanie tego niebezpiecznego okresu.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że brak zainteresowania się rządu sprawami Łodzi spowodował od wleczenie się sprawy założenia politechniki w Łodzi.

Ponieważ instytucja nie powstała wówczas, gdy warunki ekonomiczne i gospodarcze na to pozwalały, więc zrozumiałem jest, że tembardziej dzisiaj, gdy ponad wszystkim zapamował ciężki kryzys, że w tych warunkach utworzenie wyższej uczelni w Łodzi jest niemożliwością.

To też trzeba było pomyśleć o stworzeniu w Łodzi instytucji o charakterze naukowym przystosowanej najzupełniej do potrzeb technicznych przemysłu.

Dlatego właśnie należy z uznaniem powitać zarządzenie min. w. r. i o. p. z dn. 15 grudnia b. roku w sprawie utworzenia w Łodzi z dniem 15 stycznia 1925 roku przy państwowej szkole włókienniczej zakładu dla badania surowców włókienniczych oraz materiałów przemysłowych.

Utworzenie tego zakładu powitać należy, jako zapowiedź pewnych zmian na lepsze w polityce przemysłowej rządu w stosunku do potrzeb Łodzi.

Z drugiej strony powstanie zakładu tego powinno być powitane z zadowoleniem przez przemysłowców, gdyż dzięki temu Łódź uzyska je zaczątki bardzo poważnej placówki doświadczalnej.

Cel i organizację zakładu określa następujący statut jednocześnie nadany:

Zakład dla badania surowców i produktów włókienniczych oraz materiałów przemysłowych, utworzony przy państwowej szkole włókienniczej w Łodzi, jest instytucją państwową, podlegającą min. w. r. i o. p., korzysta z lokalu szkoły i jej urządzeń oraz personelu.

#### Cel zakładu.

a) badanie i wydawanie orzeczeń dla celów przemysłowych surowców i produktów włókienniczych, oraz w miarę potrzeby i posiadanych środków, — badanie innych środków surowców, materiałów i produktów przemysłowych, jak np. barwników, smarów, tłuszczów, wód, paliwa i t. p.

b) wykonywania badań naukowych, odnoszących się do wyżej wymienionej dziedziny surowców i produktów.

Zakład wykonuje za odpowied-

nią opłatą prace i badania dla zakładów przemysłowych, instytucji państwowych i komunalnych, szkół zawodowych i oddzielnych obywateli.

Zakład jest jednocześnie pracownią doświadczalną dla uczniów państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi.

Badania surowców, produktów z materiałów wykonywane są podług przepisów, które będą uzgodnione z komitetem technicznym przy min. przemysłu i handlu (Rozp. rady ministrów z dnia 2 lipca 1922 r. Monitor Polski nr. 137 z dnia 14 lipca 23 r.) i zatwierdzone przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i ministra przemysłu i handlu.

Jak widzimy instytucja ta posiada bardzo rozległy zakres działania; może przemysłowi łódzkiemu dość duże oddać usługi.

Należy tylko wyrazić życzenie, by instytucja ta uzyskała daleko idącą autonomję, gdyż całkowite uzależnienie jej od dyrektora państwowej szkoły włókienniczej, który nie może jej udzielić dostatecznej pracy — nie jest właściwe. Kierownik zakładu powinien naszym zdaniem być mianowanym przez min. w. r. i o. p. po porozumieniu się z przemysłowcami i organizacjami technicznymi.

#### Rada opiekuńcza zakładu.

Rada opiekuńcza ma za zadanie utrzymywanie ścisłego związku pomiędzy zakładem a przemysłem oraz przyczynienie się do prawidłowego funkcjonowania zakładu i jego rozwoju.

Rada opiekuńcza składa się:

1) z jednego przedstawiciela przemysłu lub techniki włókienniczej, powoływanego przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego;

2) z jednego przedstawiciela związku przemysłu włókienniczego państwa polskiego;

3) jednego przedstawiciela stowarzyszenia techników w Łodzi.

Kadencja członków rady trwa 3 lata.

1) ma prawo wglądu w prace zakładu oraz składania uwag dyrektorowi szkoły i ministerstwu.

2) podejmuje starania dla uzyskania od związków przemysłowych przedsiębiorstw i oddzielnych obywateli dla zakładu wszelkich pomocy, mogących postawić jego działalność na poziomie najwyższym, odpowiadającym nowoczesnemu stanowi techniki.

W posiedzeniach rady bierze udział dyrektor szkoły.

Fundusze zakładu składają się:

a) z funduszu obrotowego, przekazywanego przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego;

b) opłat pobieranych za wykonywanie badań i prac;

c) zasiłków i darowizn ze strony przemysłu i oddzielnych obywateli.

Na marginesie statutu trzeba jedną rzucić uwagę: udział przemysłowców i organizacji technicznych w pracach zakładu musi być liczny, gdyż w ten tylko sposób placówka ta przynieść będzie mogła rzeczywistą korzyść.

A. R.

## Rynek pieniężny.

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 2-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

#### GOTÓWKA.

Dolary 5.17.75

#### CZEKI.

Belgia 26.05  
Holandia —  
Londyn 24.68  
N. York 5.18  
Paryż 28.275  
Praga 15.715  
Wiedeń 7.33  
Włochy 21.985  
Szwajcaria 101.22  
Miljonówka —  
8 proc. pożyczka złota 6,70  
Pożyczka dolarowa —  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.—  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.40  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.—  
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80  
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

#### Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 5.15  
Bank Handlowy 4.25  
Bank dla Handlu i Przem. 1  
Bank Zachodni 1.50—1.55  
Bank Zjedn. Ziem 1.55  
Bank Zarobkowy 1.15  
Sole Potasowe 4  
Zwierz 1.15  
Spiess 1.30  
Siła i Światło 0.40—0.41—0.40  
Ostrowite 1.05  
Czersk 0.44—0.45  
Czestocice 1.77—1.74  
Gostawice 2.10—1.80—1.90  
Cukier 2.80  
Firley 0.35  
Łazy 0.14  
Węgiel 2.65—2.57—2.60  
Cegielni 0.52  
Lilpop 0.56—0.55  
Modrzejów 3.70—3.60—3.65  
Norblin 0.67—0.66—0.68  
Ostrowieckie 5.80—6—5—90  
Parowozy 0.31—0.38—0.32  
Rudzik 1.02—1.03  
Starachowice 0.31—0.33—0.32  
Żyrardów II em. 11—10.10—10.40  
Borkowski 0.86  
Haberbusch 4.60—4.50—4.55  
Klucze 0.33  
Spirytus 2.65

#### Notowania złotego.

W dniu 2-go stycznia 1924 r.

New-York 19.25  
Paryż 355.—  
Zurych 99.—  
Ryga 100.—  
Praga 654.—  
Londyn 24.65  
Wiedeń czeki 15,610—13,710  
bankn. 15,540—15,650  
Berlin 79.90

#### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 3 stycznia (Pat)— Zamknięcie giełdy.

N. Jork 474.81  
Francja 87.41.50  
Belgia 94.57  
Włochy 112.95  
Hiszpania 33.955  
Holandia 11.63.15  
Portugalia 2.40  
Szwajcaria 24.55.50  
Danja 26.87.50  
Norwegja 31.37.50  
Szwecja 17.62.50  
Złoty polski 24.65

#### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 3-go stycznia. (Pat)— Zamknięcie giełdy.

Londyn 87.45  
N. Jork 18.407  
Belgia 92.15  
Szwajcaria 359.25  
Hiszpanja 259.—  
Włochy 78.80  
Rumunja 9.50  
Praga 55.76

#### Czytaicie

„Kurjer Wieczorny”

## Ciężki styczeń.

Pierwszy miesiąc nowego roku zapowiada się dla Łodzi niewesoło. Ruch przedświąteczny naogół zawiódł, tak, że zarówno detal, jak i hurt w manufakturze nie zdołał zebrać tyle gotówki, by pokryć wszystkie wydatki bieżące i wydatki nadzwyczajne, związane z zakończeniem roku kalendarzowego. Ruch zaś w styczniu będzie bardzo słaby ze względu na martwy sezon.

W styczniu zaś płatności będą bardzo duże. Przedewszystkiem znaczna część kupców, a nawet bardzo wielu przemysłowców, dotychczas nie wykupiła patentów na rok 1925. W grudniu nie starczyło gotówki na ten dla wyższych kategorii bardzo poważny wydatek, zebranie jej w styczniu będzie jeszcze trudniejsze.

Przedewszystkiem zaś zapadają w styczniu terminy płatności weksli z okresu listopadowego ożywienia w handlu. Weksli tych jest sporo w obiegu, gdyż w listopadzie, a nawet w grudniu bardzo chętnie przyjmowano weksle na pokrycie zakupów. Rozwikłanie tych zobowiązań łatwym nie będzie.

Sytuacja ciężka jest zwłaszcza w branży wełnianej, która stosunkowo najmniejszy brała udział w słabym ruchu przedświątecznym. Wielu kupców, którzy dotychczas z powodzeniem walczyli z trudnościami, znajdzie się w styczniu wobec sytuacji w całym tego słowa znaczeniu krytycznej. Wystarczy kilka protestów, które trzeba będzie wykupić, by trudności stały się nie do przezwyciężenia.

A możliwość tych protestów jest bardzo wielka.

Z dniem 1 stycznia weszła w życie nowa ustawa wekslowa. — W związku z tem, banki łódzkie, zrzeszone w miejscowym oddziale związku banków, ogłosiły już, że począwszy od tego terminu, nie będą uwzględniały t. z. dnia respektowego i przedstawiać będą weksle do zapłaty w pierwszym dniu ich płatności. Niewykupione w tym terminie, zostaną oddane do rejenta.

Nowa ustawa mówi w tej sprawie, że weksel winien być przedstawiony do zapłaty w dniu płatności, względnie w dwóch następujących dniach. Kwestję zatem dnia respektowego oddano do uznania posiadaczowi weksla. Banki pierwsze wypowiedziały się przeciwko przedłużaniu terminu płatności. Śladem ich pójdą prawdopodobnie i prywatni posiadacze weksli.

W każdym razie zapłaty weksla w pierwszym dniu płatności odmawiać nie wolno. Czy jednak weksel w pierwszym dniu oddany zo-

stanie do rejenta, czy też w następnym lub nawet trzecim, to już jest sprawa posiadacza weksla i na tem tle prawdopodobnie kompromisy będą na porządku dziennym.

Z pierwszym dniem nowego roku weszła w życie również ustawa czekowa obowiązująca na całym obszarze Rzeczypospolitej. W myśli tej ustawy surowo karaniem jest wystawianie czeku w chwili, gdy nie posiada się w banku, który ten czek ma zapłacić, potrzebnego pokrycia. Kara określona jest do wysokości 5 tysięcy złotych i kilku tygodni aresztu.

Czek zwykły krajowy ważny jest przez dziesięć dni od daty wystawienia. Po upływie tych 10 dni wystawca czeku może swobodnie dysponować pokryciem, posiadaniem w banku dla takiego czeku. Właściciel zaś takiego czeku nie może go już protestować, ani pociągać wystawcy do odpowiedzialności za brak pokrycia.

Czeki, opiewające na zięcenie, mogą być żyrowane w razie dalszego ich odstąpienia. Żyro na czeku równa się żyru na wekslu i pociąga za sobą takie same skutki w razie niezapłacenia czeku.

Zarówno na wekslu, jak i na czeku żyro może być niewypełnionem a zamiast niego, położony zwykły podpis. Każdy posiadacz weksla z żyrami in blanco ma prawo wypełnić żyro tak jak mu się podoba. Odpowiedzialność tego, który podpis swój położył na wekslu bez wypełniania klauzuli żyrowej pozostaje w całej mocy.

Ustawa czekowa niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania u nas czeku, jako środka płatniczego i obiegowego. Wobec wysokiego kar za wystawianie czeków bez pokrycia i wobec ustalenia odpowiedzialności żyrantów, nikt wahać się nie będzie przed przyjęciem czeku zamiast gotówki. Nikt też nie będzie natychmiast spieszył z czekiem do banku, lecz w razie potrzeby odda go dalej, jako równoważność gotówki. (—)

## Wirówkę

średnicy 50-75 c/m

kupimy.

Oferty do Adm. „Głosu”  
sub. „Wirówka” 34—1

## Walne Zgromadzenie

Ł.Z.O.P.N.

odbędzie się w niedzielę, dnia 4/1 1925 r. w II terminie o godz. 4-ej po południu w lokalu Gimnazjum Męskiego, Sienkiewicza 46.

33—2

Zarząd.

W sprawach zaprowadzenia, prowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, rewizji ksiąg i bilansów, reorganizacji i regulowania zaniedbanej buchalterji, na

## buchaltera-bilansistę-Ke

pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, ręcząc — za ich zdolność w powyższym zakresie w razie objęcia stanowiska — również i firmom, wyucza praktycznym systemem bez podręczników w 50 jednogodzinnych lekcjach, b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Dla

## pomocników - buchalterów-ek starszych - biuralistów-ek

i wogóle osób zatrudnionych w ciągu dnia, nauka wieczorem. Warunki b. dogodne. Informacje codziennie od 10—11 rano i 8—9 wiecz. Piotrkowska 185, ofic. I p. 945—5



**II URZĄD SKARBOWY**  
Podatków i Opłat Skarbowych  
w Łodzi.

Łódź, dnia 31 grudnia 1924 r.

## OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 8 stycznia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po poł.:

1. Warszawski Noech, Piotrkowska 9 — 2 szafy do rzeczy, kanapa kryta pluszem, zegar ścienny.
2. Cymerman Wolf Jakób, Cegielińska 36 — 2 kanapy kryte ceratą, kredens, zegar ścienny.
3. Nachsztern i Szwarberg, Piotrkowska 25 — 2 maszyny do szycia, lustro, 10 tuzinów kapeluszy damskich i męskich, prasa piaskowa.
4. Ejlberg Szmul, Kilińskiego 23 — kredens luksusowy, kanapa kryta ceratą, lustro tremo, stół, maszyna do szycia.
5. Bachen J. i Blumsztajn M., Piotrkowska 25 — 200 sztuk chustek półwełnianych.
6. Judko Abram, Zawadzka 21 — kredens, lustro, szafa do rzeczy, leżanka, stół.
7. Gothelf Sender, Cegielińska 46 — 100 klg. przędzy.
8. Herszberg Szymon, Cegielińska 63 — 4 sztuki towaru bawełn.
9. Frydman M. i Rapoport J., Sienkiewicza 9 — 9 sztuk towaru „Frentsch”, 6 sztuk towaru „Tolon”.
10. Hocherman Stanisław, Kamienna 22 — kredens, biurko.
11. Bracia Gitman, Wschodnia 74 — 100 sztuk towaru bawełn. i 10 sztuk towaru.
12. Chwat Herman, Wschodnia 72 — 10 sztuk sukna.
13. Wygodzki D. i Jakubowicz A., Traugutta 12 — pianino, kredens lustrzany.
14. Rabinowicz, Pregel i Joffe, Traugutta 4 — urządzenie biurowe wraz z maszyną do pisania.
15. Bornsztajn Szmul, Sienkiewicza 9 — 50 chustek małych.
16. Rotberg i Pozner, Wschodnia 74 — kredens, szafa garderoba, zegar stojący.
17. Winzygster Cael i Alter, Kilińskiego 44 — kredens, szafa do garderoby.
18. Zomerfeld Mordka Mendel, Kilińskiego 48 — otomana, zegar ścienny, lustro.
19. Kryszek Michał, Kilińskiego 60 — 2 szafy do garderoby.
20. Szattan Icek Majer, Kilińskiego 60 — biurko, szafa do książek, kosełka, zegar na biurko, lampa z abażurem.
21. G. E. Liss, Kilińskiego 50 — kredens.
22. Neuhäus Berek, Kilińskiego 46 — kasa ogniotrwała, kredens i 2 szafy do rzeczy, lustro tremo.
23. Weiskol Benjamin, Kilińskiego 47 — szafa z lustrem, 12 krzesel wyściełanych.
24. Markus Rozenberg, Narutowicza 56 — kredens.
25. Salomon Bornsztajn, Sienkiewicza 9 — 10 tuz. chustek.
26. Rozenowajg Jozek, Cegielińska 47 — 25 sztuk towaru bawełnianego na podszewki.
27. Rejsberg Maks, Piotrkowska 66 — 500 sztuk lampek elektryczn.
28. Abram Wajcman, Narutowicza 19 — lustro tremo, biurko.
29. Lewi N. i Lipszyc Ch., 6-go Sierpnia 32 — 2 szafy do rzeczy, lustro tremo, stół jadalny, 5 krzesel krytych ceratą, zegar ścienny, kredens kuchenny, lampa gazowa wisząca.
30. Rabinowicz i Bakulin, Al. Kościuszki 10 — 23 sztuki towaru szewiort na damskie ubrania po 30 mtr. sztuka.
31. Cukier E., Andrzeja 11 — kredens jasny pokojowy, szafa czarna oszklona.
32. Salomonowicz Fajwel, Andrzeja 31 — pianino firmy Zajdler, kredens pokojowy jasny, otomana z lustrem, 6 krzesel krytych ceratą.
33. Koper Pinkus, Gdańska 42 — kasa ogniotrwała, maszyna do szycia, pianino, kanapa kryta pluszem z lustrem, 2 lustra tremo.
34. Przybyszewicz B-cia i M. Kreffel, Piotrkowska 39 — 30 sztuk pełnych towaru półwełn. na ubrania damskie w różnych kolorach.
35. Praszki Jakób, Południowa 12 — szafa do ubrań i stół.
36. Ratynowicz Manachem, Południowa 13 — 2 szafy i stół.
37. Rozenhal Salomon, N.-Cegielińska 39 — kredens dębowy.
38. Bacharjer Mendel, Pańska 12 — 2 szafy do ubrań.
39. Rozenblum M., N.-Cegielińska 39 — 2 szafy do ubrań.
40. Wrocławski M., Piotrkowska 33 — 2 dębowe szafy.
41. Szymanowicz Daniel, Wschodnia 45 — 2 szafy.
42. Białek Ewa, Zawadzka 6 — 60 klg. ryżu, 70 klg. mąki pszennej.
43. Orfinger Herman, Zawadzka 1 — fortepian, biurko, kredens.
44. Wiluś Jan, Zawadzka 1 — szafa.
45. Kron Henoch, Kilińskiego 36 — szafa, lustro.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

12935—1

w. z. (—) **W. SOBIERAJ.**

### ZARZĄD TOWARZYSTWA

## Textylnego W. Inlender w Łodzi, Sp. Akc.

ogłasza niniejszym, iż w dniu 25 stycznia r. b. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 83 **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów**, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego
- 2) Upoważnienie Dyrekcji do korzystania z kredytu i w związku z tem do obciążania hipotecznego nieruchomości.
- 3) Wolne wnioski.

W razie, gdyby na powyższym Walnym Zgromadzeniu nie była reprezentowana dostateczna ilość akcji, następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 9 lutego r. b. w tem samym miejscu i o tej samej godzinie z tymże porządkiem dziennym, z tem, iż uchwały Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na ilość akcji, reprezentowanych przez akcjonariuszów. 10—1

## Młody energiczny człowiek,

posiadający praktykę biurową, oraz znajomość języków i umiejący pisać na maszynie

może znaleźć posadę, jako sekretarz prywatny.

Dokładne oferty do Adm. „Głosu” pod „Sekretarz”

## INKASENCI

z dobrymi referencjami i kaucją 300 zł. mogą się zgłosić do T-wa „Lokator” Andrzeja 11. 49-3

## Sala Filharmonji.

tylko jeden jeszcze koncert

najznakomitszego żyd. śpiewaka operowego—Mistrza żyd. pieśni ludowej

JOZEFA

# Winogradowa

Udział biorą: **Ruth René** (sopran), **Stanisław Frydberg** (skrzypce). Przy fortepianie: **Jakób Hirszfeld**. Program zawiera nowe dotychczas nie śpiewane utwory z dziedziny żyd. pieśni ludowych.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

32—1

Niedziela, dnia 4 stycznia 1925 r. o godz. 8.30 wiecz.

restaurację i cukiernię pierwszorzędną w Zalesiu Dąbrowskim sprzedam.—Cena przystępna. Wiadomość: Błaszczewski, cukiernia w Częstochowie. 18—5-60

### Zaofiarowane.

potrzebny stolarz do wyrabiania trumien. Wiadomość w zakładzie potrzebowym, ul. Namińskowskiej (Stara Zarzeńska) № 61. 910-5-nz

### Doniesienia razm.

Okazja powtórna i ostatnia. Można nauczyć się stenografii — kurs bezpłatny. Zapisy do 4 stycznia. Piotrkowska 118, m. 12

przedam maszynę do szycia, ul. Warszawska 20, u gospodarza. 5-1-d

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe (Lombard Akc) Zachodnia 31 zawiadamia, że dnia 15 i 16 stycznia 1925 r. sprzedawane będą przez licytację zastawy oznaczone dowodami od № 1570 do № 4800, o ile nie zostaną opłacone do dnia 15 stycznia 1925 Procenty należy już wpłacić

gubiono weksel na 150 zł., platny 17 stycznia 1925 r. wyst. przez W. Płuskowskiego w Pabjanicach na J. B. Groszlika. D. Kaufman i Sz. Auerbach, Piotrkowska 59

za stare żelaza z walków od wyżymaczek, najwyższe ceny płaci firma Michał Bogusławski, Piotrkowska № 150, telefon 2941. 41-15d

Lokale, mieszkania  
pół pokoju z kuchnią ewentualnie pokoju dużego z kuchnią zaraz poszukuję. Oferty do admin. pod „Odstępne” 11-1-1

pokój zupełnie niekremujący z oddzielnym wejściem na godziny wieczorne od 7 do 11 dla korzystania zeń dwa razy tygodniowo, poszukuję natychmiast. Oferty sub „Więcozór” do „Głosu” 19-2-m

Węjskie oddzielne. Wiadomość: Mleczarnia „Ziemnianska” Andrzeja 5. 8-2-m

Zagubione dokum.  
Antczak Marjanna zgubiła paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 2-5-z

Motnik Markus zgubił dowód osobisty, wydany w Krzemieńcu na Wołyniu i książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi.

Rep. E. № 733 1924 r.

### Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **WACŁAW WALTER** w Brzeżinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 15-go stycznia 1925 r. o g. 10 ej z rana w Brzeżinach ul. Stare Miasto № 46, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Zm. Jakubowska Probka s manowicie: mebli ocenionych na złotych 2100.

Brzeziny 15.12.24 r.  
Komornik

**Walter**

poszukuję jakiejkolwiek posady. Mogę złożyć 250 zł. kaucji. — Tadeusz Nowicki, ul. Lesz na № 54. 31-2-pp

## Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują:

### lekarze-specjaliści

Dr. Aronson Dr. Marynowski  
Dr. Bergson Dr. Mintz  
Dr. Brzozowski Dr. Papierny  
Dr. Drybin Dr. Polański  
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł.

## Kursy Gimnazjalne

w zakresie 8 klas gimnazjum państwowego ul. Pomorska 54 (dawn. Dzielna 27)

Nowe półrocze zaczyna się dnia 3 lutego r. b. Zapisy kandydatów na nowy semestr do wszystkich klas od II do VIII wł. przyjmuje kancelaria codziennie — prócz niedziel i świąt od 7 do 10 wieczorem. — Nauka codziennie od 7 m 20 wieczorem.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Oplata mała, umożliwiająca naukę najszerzym warstwom pracowniczym Uczą pierwszorzędną profesornie gimnazjalni, przygotowując do egzaminów państwowych z maturą włącznie.

14-6

Kierownik: A. WIERZBICKI.

## Baczność, Rzeźnicy!

27-1

W niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się w sali O. K. Z. Z. Narutowicza 50,

## Ogólne Zebranie Organizacyjne Czeladzi Rzeźniczej.

Stawcie się liczniel

ZARZĄD.

## Kursy Handlowe

Stowarzyszenia Handlowców Polskich w Łodzi (Piotrkowska Nr. 108)

w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej, Cegielińska № 70.

Sekretariat przyjmuje codziennie, prócz świąt, od godz. 5-ej do 7-jej wiecz. zapisy na półroczny kurs buchalteryjny.

Wykłady rozpoczną się 12-go stycznia o godz. 6.30 w Oplata wynosi zł. 20. — miesięcznie (za siedm godzin nauki tygodn.). Przy zapisie wpłacić należy zł. 5 — tytułem wpisowego oraz zł. 20. — za pierwszy miesiąc nauki. 55-1

## W Noc Sylwestrową

zagubiono w Sali Filharmonji portfel z gotówką oraz z różnymi dokumentami. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot dokumentów, po uprzednim zatrzymaniu gotówki, pod adresem meldunku miejsca zamieszkania na książeczkę wojskowej 27-1

## Pracownia sukien damskich Alfredy Wilkuszewskiej

przyjmuje na karnawał suknie do szycia, podług najnowszych żurnali po cenach bardzo przystępnych.

Sienkiewicza № 31—13, parter, prawa strona. 18-1

## Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA 9. Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8. Tel. 28-98. 62-24

## Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. 4-7. Piotrkowska: 113.

### Nauka i wychow.

studentka VI semestru udziela lekcji matematyki i fizyki. Złożenia S. Lewinówna, Zakątna 15, od 5-5.

### Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble A.A. dywany, futra garderobe, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej. Łaźnik 6-go Sierpnia 28, mies. 15, parter 855-12-k

fortepian koncertowy Mühlbacha wynajmę lub sprzedam. Gdańska 44, parter Łada Czarnowski. 17-1-k

fortepian tania do sprzedania. Ogł. dać od 11 — 12 i 5-5, ul. Główna № 27, m. 6.

pożycie introligatorskie ręczne poszukiwane. Wiadomość: Margolin, ul. Piotrkowska № 114. 30-2-k

najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska № 83 799-4-k

### Posady i prace.

#### Poszukiwan.

Artystyczna pracownia wszelkich robótek ręcznych przyjmuję zamówienia na biały i kolorowy haft filet, szydełkowe roboty, ażur, ki również i bieliznę damską. Ceny bardzo niskie. Margulies ul. Kilińskiego 46, 1 p. fr. 937-3-pp

ceny konkurencyjne!!! Przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres ręcznego haftu białego i kolorowego (suknie) oraz filet. Uczenie do filet mogą się zgłosić. Hirszman Kilińskiego 14 li p. olicyna. 25-2-pp

Kwalifikowana freblanka z 4-klasowem wykształceniem i 8-letnią praktyką nauczy cięską poszukuje zajęcia na przy chudnia. Oferty dla l. m. w administracji. 32-2-pp

poszukuję jakiejkolwiek posady. Mogę złożyć 250 zł. kaucji. — Tadeusz Nowicki, ul. Lesz na № 54. 31-2-pp